SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. CZWARTEK 21 KWIETNIA 1927 ROKU. Nr. 106 108

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Naprężenie sytuacji międzynarodowej.

Swięta Wielkanocne zamiast uspokojenia przyniosły zapowiedzi wojny.

CYNIZM STRESEMANNA.

Paryż, 20.4 (Tel. wł.) Święta Wielkanocne zamiast przynieść uspokojenie umysłów wywołały niespodziewanie ferment w sytuacji politycznej, któremu początek dał artykuł podpisany przez min. Stresemanna. Artykuł ten wywołał konsternację olbrzymią nawet w obozie zapalonych locarnistów. Cyniczne żądanie Stresemanna, aby Francja wystąpiła z inicjatywą ewakuacji Nadrenji, aby odmówić prawa kontroli aljantom czy zostały zburzone fortece w pasach pogranicznych oraz, aby Polska zapłaciła odszkodowanie za zburzenie nielegalnych fortec na pograniczu polskiem wywołało zdumienie w prasie francuskiej. Już nietylko prasa umiarkowana, jak „Temps“ i „Journal“, ale i dzienniki lewicowe w rodzaju „L'oeuvre“ doszły do wniosku, że Stresemann kpi ze zdrowego rozsądku aljantów.

Jeżeli żądania niemieckie dalej rozwijać się będą w tym samym trybie, to lewica zrozumie w końcu, że wzamian za ewakuację Nadrenji konieczne mbyłoby wzmocnienie bezpieczeństwa europejskiego z Locarnem wschodniem.

W czasie świąt Wielkanocnych niepokojące wiadomości nadeszły z Rzymu, z Bałkan i Dalekiego Wschodu, a które wskazują na wzrastającą gorączkę w atmosferze politycznej, wykluczającą możliwość pokojowego załatwienia konfliktów.

ROSJA I NIEMCY.

Moskwa, 20-4. (AW.) Pomiędzy komisarzem ludowym do spraw zagranicznych Litwinowem a ministrem Stresemannem wymieniono depesze, zawierające wzajemne zapewnienia kontynuowania polityki sojuszu, którego fundamenty stworzone zostały przez traktaty w Rapallo i Berlinie.

Wymiana depesz dokonana została z okazji 5-letniej rocznicy podpisania traktatu rapallskiego.

DĄŻENIA DO ZBLIŻENIA FRANCUSKO-ROSYJSKIEGO.

Genewa, 20-4. (AW.) Jak słychać w kołach zbliżonych do Ligi Narodów, Briand dążyć będzie do francusko-rosyjskiego zbliżenia w nadziei, że się nareszcie uda zjednać Rosję dla idei Ligi Narodów i przez to oddalić Sowiety od Niemiec, którymby kontynuowanie polityki panazjatyckiej pod przewodnictwem Rosji wcale dogadzało.

Prawdopodobnem jest, że Rosja po zlikwidowaniu zatargu ze Szwajcarją, weźmie udział w obradach konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

GROŹBA NOWEGO KONFLIKTU.

Moskwa, 20-4. (AW.) Nowy konflikt grozi związkowi sowieckiemu w wyniku ostatniego incydentu z Grecją. Rząd grecki zażądał rewizji układu handlowego grecko-sowieckiego, nie ukrywając, iż zamierza usunąć z układu paragrafy, zapewniające urzędnikom sowieckiego przedstawicielstwa handlowego prawa dyplomatów państw zagranicznych. Stanowisko swoje rząd grecki motywuje wzmożoną propagandą, jaką na terenie państwa prowadzą komuniści za pośrednictwem przedstawicielstw sowieckich.

BLOKADA CHIN.

Berlin, 20-4. (PAT.) Specjalny korespondent dziennika „Der Tag“ donosi z Szanghaju w drodze iskrowej, że po utworzeniu nowego rządu japońskiego przez Tanaka **polityka międzynarodowa wobec Chin przybrała zupełnie odmienny charakter.**

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się między komendantami wojskowymi 5 mocarstw zainteresowanych narady w sprawie wspólnego **planu blokady przeciw Chinom.** Na naradach tych ustalono **szczegóły planu blokady,** według których również i **Japonja ma wziąć czynny udział w blokadzie wybrzeży chińskich.** Okręty wojenne japońskie będą blokowały Hankau, a angielskie Kiu-Kang, Nankin, Czinkang i Wu-hu. Pozatem patrolować one mają między Hankau a Szanghajem.

Wł. Grabski o pożyczce.

DALSZE ARTYKUŁY B. PREMJERA NA TEMAT POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ.

Warszawa, 20.4 (Tel. wł.) W „Kurjerze Warszawskim“ p. Władysław Grabski zamieszcza artykuł w sprawie pożyczki zagranicznej, nawiązując do oświadczenia Rządu, który zaprzecza możliwości dostarczenia kapitałów niemieckich do Banku Polskiego.

P. Władysław Grabski stwierdza, że artykuł „Czasu“, którego blisko stoi prof. Krzyżanowski dowodzi, jakoby istniała współpraca z finansistami niemieckiemi. Tego faktu komunikat rządowy nie zaprzecza.

Tendencje kapitału amerykańskiego, aby wprowadzić Niemcy na arenę polityki kapitału międzynarodowego są dziś zupełnie widoczne.

Z enuncjacyj „Czasu“ wynika, że przerwa w rokowaniach o pożyczkę wynikła z racji nieporozumienia się z przedstawicielami kapitału niemieckiego.

Dlatego koniecznem jest, aby sfery rządowe wyraźnie oświadczyły, jaki udział biorą Niemcy w sprawie otrzymania przez Polskę pożyczki.

W przededniu otrzymania pożyczki.

POROZUMIENIE W 99 PROC. OSIĄGNIĘTO

Warszawa, 20.4 (Tel. wł.) W sprawie pożyczki amerykańskiej ABC uzyskało z pewnego źródła wyjaśnienie, że sprawa pożyczki w 99 proc. została załatwioną, gdyż stanowisko Rządu polskiego z postulatami amerykańskiemi zostało uzgodnione, a jedynie omówione mają być pewne szczegóły natury technicznej.

Paryż, 20.4 (AW) Dyrektor paryskiej filji Bankers Trustu p. Monnet, który prowadzi rokowania w sprawie pożyczki dla Polski, oświadczył dziś dziennikarzom, że udzielenie pożyczki amerykańskiej dla Polski, w wysokości 70 miljonów dolarów, jest już definitywnie załatwione.

P. Monnet wyjeżdża w najbliższych dniach do Warszawy celem załatwienia szczegółów.

SAMOSĄD NAD DWOREM.

ROZAGITOWANY TŁUM ZDEMOLOWAŁ DWÓR.

Warszawa, 20.4 (AW) Wczoraj popołudniu zdarzył się wypadek samosądu chłopskiego w majątku Kawęczyn w powiecie Lipnowskim, z okazji pogrzebu sonala Jeziorskiego, który zmarł wskutek postrzelenia przez syna właściciela majątku.

Rozagitowany przez prowodyrów tłum, złożony ze służby folwarcznej z całej okolicy, po pogrzebie ruszył pod dwór i wybiwszy szyby, zdemolował wnętrze dworu. Właściciel majątku wyjechał w przeddzień pogrzebu do Warszawy. Najście zlikwidowała policja w ilości 10-ciu osób, aresztując prowodyrów.

Charakterystycznem jest, że przed najściem na dwór, zniszczono od zewnątrz telefon.

Targów gdańskich nie będzie

PRZYCZYNĄ — ZŁA KONJUNKTURA HANDLOWA.

Gdańsk, 20.4 (AW) Z powodu złej konjunktury handlowej — senat gdański postanowił zlikwidować instytucję targów gdańskich. Rada targów motywuje to posunięcie kryzysem, wywołanym przez polsko-niemiecką wojnę celną.

„Baltische Presse“ zarzuca targom fałszywe ujęcie sprawy, gdyż zarząd targów chciał stworzyć targi dla Niemiec, Gdańska i Polski, zamiast jak należało dla Polski i zagranicy ze specjalnem uwzględnieniem krajów nadbałtyckich.

Zatarg włosko-jugosłowiański

DOZNAŁ PONOWNEGO ZAOSTRZENIA.

Belgrad, 20-4. (AW.) W sprawie załatwienia zatargu włosko-jugosłowiańskiego panują w tutejszych kołach politycznych nastroje pesymistyczne. Komunikat rządu włoskiego, odmawiający rewizji traktatu w Tiranie, poczytują tu za równoznaczny z **zerwaniem bezpośredniego porozumienia z rządem jugosłowiańskim.** Ponieważ równocześnie S. H. S. korzystające z poparcia wielkich mocarstw nie jest skłonna zmienić swego punktu widzenia w sprawie międzynarodowego położenia w Albanji, problemat ten staje się **nie do rozwiązania, a horyzont na Bałkanach zaciemnia się ponownie.**

Paryż, 20-4. (AW.) Podczas gdy prasa lewicowa stanowczo domaga się interwencji Ligi Narodów w zatargu włosko-jugosłowiańskim, półurzędowy „Petit Parisien“ uważa, zgodnie z prasą angielską, taki sposób rozwiązania konfliktu za nader ryzykowny, ponieważ zagroziłby powadze Ligi Narodów w razie uporu Mussoliniego.

Zwyżka akcyj B. Polskiego.

Warszawa, 20-4. (Tel. wł.) Kurs dolara oficjalnie w dniu dzisiejszym wynosił 8.92, w obrotach prywatnych 8.92 i pół. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z nieznacznym udziałem banków prywatnych. Dla akcyj tendencja b. mocna, w szczególności dla akcyj bankowych. Akcje Banku Polskiego osiągnęły kurs 162.

Projekt przeniesienia dyrekcji radomskiej P. K. P.

Warszawa, 20-4. (Tel. wł.) Pogłoski o zamierzonem przeniesieniu dyrekcji P. K. P. z Radomia do Lublina, względnie do Chełma, wywołały ogromne wrażenie w kołach przemysłowych. Z tego powodu u ministra komunikacji zgłosiły się delegacje ze sfer przemysłowych oraz kolejowych, które przedłożyły prośby o zaniechanie zamiaru przeniesienia dyrekcji kolejowej.

PRZECIWKO LICZNIKOM.

Warszawa, 20.4 (AW) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie masowy wiec abonentów warszawskiej sieci telefonicznej w gmachu cyrku, na którym omawiana będzie dalsza akcja protestacyjna przeciw licznikom.

KREDYT DLA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW.

Warszawa, 20.4 (AW) Stowarzyszenie spożywców w Warszawie, będące właścicielem największej w Warszawie piekarni współdzielczej, obsługującej nietylko sklepy współdzielcze, lecz i prywatne — otrzymało od Rządu przyrzeczenie dostania kredytu w wysokości 100 tys. zł. na zakupno maszyn do mechanizacji wypieku i na rozbudowę piekarni.

KURS INSTRUKTORSKI DLA POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 20.4 (AW) W czwartek 21 b.m. otwarty zostanie w gmachu głównej szkoły policyjnej w Warszawie pierwszy kurs instruktorski policji państwowej.

Absolwenci tej szkoły będą instruktorami w szkołach policyjnych w całem państwie.

PRZEGLĄD PRASY

P. P. S. a żydowskie pochodzenie Perla.

Jak wiadomo zmarły działacz socjalistyczny Feliks Perl był żydem. Fakt, że działacz socjalistyczny był żydem nikogo dziwić nie powinno, jeżeli się zważy, że wogóle idea socjalistyczna stworzona została przez żyda i przez żydów usilnie propagowana. Na uwagę natomiast zasługuje niezmiernie ciekawe zjawisko, które miało miejsce w czasie pogrzebu Feliksa Perla, podkreślone przez „Nasz Przegląd", określający je mianem „antysemityzmem PPS.... Oto, krótki opis — jak powiada „Nasz Przegląd" — przykrych a charakterystycznych zajść jakie się rozegrały na pogrzebie":

Zaczęło się od tego, że organizatorzy pogrzebu ukrywali starannie przed masami do ostatniej chwili, iż pos. Perl był i pozostał do śmierci żydem i że będzie pochowany na cmentarzu żydowskim.

W klepsydrach i w zawiadomieniach o pogrzebie, umieszczonych w „Robotniku" opisano szczegóły marszruty konduktu pogrzebowego, zapominając tylko o jednym „szczególe": miejscu ostaniego spoczynku zmarłego.

Z tych samych „konspiracyjnych" powodów postanowiono, że zwłoki Perla nie mogą być „skompromitowane" karawanem żydowskim. Zamówiono więc trumnę i karawan chrześcijański. Wdała się w to jednak gmina żyd. i na skutek jej interwencji stanął „kompromis".

Zgodzono się, że zwłoki przewiezie się na cmentarz w trumnie na karawanie — platformie, przed tą platformą jednak miał jechać ozdobny karawan żydowski.

I tę wszakże kompromisową umowę socjaliści z PPS. złamali w skandaliczny sposób.

Ozdobny karawan żydowski miał przybyć pod mieszkanie Zmarłego (ul. Nowowiejska 22) o godz. 1 i pół pop. Kondukt żałobny miał wyruszyć o godz. 2. Tymczasem o godz. 1 pop. zawiadomiono telefonicznie kancelarję gminy żyd., że wyniesienie zwłok nastąpi dopiero o godz. 3, wobec czego karawan winien przybyć o godz. 2 i pół. Kancelarja opóźniła więc wysłanie karawanu do godz. 2. Tymczasem gdy karawan dojechał do Pl. Zbawiciela jeden z członków, pilnującej porządku milicji PPS. podszedł do woźnicy i zażądał, aby odjechał z powrotem na cmentarz, ponieważ przyjechał za późno.

Gdy woźnica opierał się, milicjant pps-owski **zmusił go do zawrócenia** i kazał mu udać się pod lokal OKR. przy Al. Jerozolimskiej nr. 6 i tam oczekiwać konduktu.

Pod lokalem OKR. nastąpiło nowe zajście, zakończone tem, **że dwaj milicjanci pps-owscy zajęli miejsce na koźle obok woźnicy i skierowali karawan do 3 oddziału straży ogniowej na Nowy Świat i tam zamknęli go w podwórzu, każąc woźnicy czekać tam do godziny 9 wiecz. Jednocześnie milicjanci „polecili" strażakom, aby nie wypuszczali karawanu do godziny 9 wiecz.**

Interwencja posterunkowego P. P., do którego zwrócił się woźnica nie odniosła skutku.

Woźnica, zmuszony pozostawić „aresztowany" karawan w podwórzu straży ogniowej, odjechał sam tramwajem na cmentarz żyd., gdzie zameldował swoim przełożonym o niesłychanym skandalu.

Dopiero o godzinie 9 wiecz. karawan „uwolniono".

Komunistyczna partja w Polsce.

Istnieje w Polsce komunistyczna partja polska (w skróceniu K. P. P.), o której społeczeństwo b. mało wie, a interesuje się tylko wówczas, gdy ma miejsce jakieś większe aresztowanie. Tymczasem partja ta przejawia coraz potężniejszą działalność, przywódcy jej wprawdzie przebywają zagranicą, ale pozostają w ciągłym kontakcie organizacyjnym i kierują całą akcją. Ciekawe informacje o zamiarach i taktyce komunistów polskich podaje „Kurjer Warszawski":

Jakiż jest stosunek K. P. P. do obecnej sytuacji w Polsce i jakie są jej zamiary na przyszłość?

Pod tym względem daje się zauważyć w kierowniczych sferach partyjnych znaczna różnica zdań. Istnieje tam mianowicie t. zw. prawica i lewica. Pierwszą reprezentują m. in. poseł Warszawski (pseudonim partyjny: Warski) oraz b. członek lewicy P. P. S., a obecnie jedna z najwybitniejszych komunistek polskich, ukrywająca się pod pseudonimem Kostrzewy. Na czele lewicy stoją: Ryng, „Leński" (Leszczyński, którego ucieczka z sądu narobiła w swoim czasie w Warszawie wiele wrzawy), Bronowicz, autor broszury o Żeromskim i inni. Różnice między temi dwiema grupami są dość znaczne — przedewszystkiem w ocenie zasadniczej sytuacji, panującej obecnie w kraju, a następnie w zakresie celów, do których winna dążyć K.P.P.

Chodzi tu mianowicie o stosunek do tzw. drobnomieszczaństwa. Dyskusja na ten temat wstrząsała kilka lat temu rosyjską partją komunistyczną, a zwłaszcza całą międzynarodówką komunistyczną i otrzymała podówczas nazwę „zagadnienia jednolitego frontu". Sedno sprawy leży mianowicie w tem, że część komunistów uważa, iż proletarjat, jako taki, jest w swej walce przeciwko „burżuazji" całkowicie odosobniony i na żadnego sprzymierzeńca liczyć wogóle nigdy nie może. Jest to t. zw. **lewica partyjna**. Zwolennicy natomiast t. zw. **jednolitego frontu** (prawica) uważają, iż w pewnych sprzyjających sytuacjach można spodziewać się przeciągnięcia na stronę komunizmu mas nie czysto robotniczych, a należących (według nomenklatury marksowskiej) do t. zw. drobnomieszczaństwa. **Stworzenie z temi masami owego „jednolitego frontu" winno być, zdaniem jego zwolenników, pierwszym celem partyj komunistycznych.**

W K. P. P. większość stanowią obecnie „prawicowcy" i stąd wypływa taktyka, jaką uprawiają komuniści w stosunku do ludności. Uważają oni mianowicie, iż polskie drobnomieszczaństwo zdołało już raz uchwycić władzę **w swoje ręce w 1918 roku**. Wówczas to „burżuazja" odebrała mu tę władzę „z obawy" przed rewolucją społeczną. Jednakowoż z biegiem lat eksperyment ten upadł całkowicie. Dopiero **wypadki majowe są owem drugiem „uderzeniem" drobnomieszczaństwa na „burżuazję"**, z odmiennemi jednak, niż w 1918 roku, celami. Wówczas to owa „arystokracja robotnicza" (czytaj P. P. S.), inteligencja pracująca o zabarwieniu radykalnem i inne pokrewne grupy chwyciły władzę dla przeprowadzenia swej własnej linji politycznej. Obecnie natomiast (po maju r. ub.) mają one zamiar prowadzić politykę „czysto burżuazyjną", tj. na wzór włoskiego faszyzmu. Należy jednak, zdaniem komunistów, liczyć się z tem, iż część owego „drobnomieszczaństwa" na politykę nie pójdzie i odpłynie z powrotem na lewo (do niej będzie należał lewy odłam P. P. S. i część skrajnie rewolucyjnej inteligencji i pół-inteligencji). K. P. P. winna zatem, korzystając z tego „odpływu", przyciągnąć owe rozgoryczone grupy i w ten sposób powiększyć grono swych zwolenników.

Najbliższe wybory na Rady miejskiej w **Warszawie** będą wymownym dowodem o ile **i jak dalece** rozwijał się bakcyl komunistyczny. (Komuniści liczą na dwadzieścia kilka mandatów.)

Gniazdo szpiegowskie na Górnym Śląsku.

ARESZTOWANIE WŁAŚCICIELA HOTELU W KATOWICACH.

Katowice, 20.4 (AW) W dniu dzisiejszym władze bezpieczeństwa w związku z wykryciem ostatnio szajki szpiegowskiej na Górnym Śląsku, aresztowały niejakiego Teodora Pisarka właściciela hotelu i restauracji przy ulicy Słowackiego w Katowicach. Wymieniony jest silnie podejrzany o współudział z ostatnio aresztowanemi szpiegami niemieckiemi.

Pisarek znany jest tutaj jako jeden z wybitnych **członków Volksbundu** i jeszcze z czasów plebiscytu, kiedy to **przetrzymywał w swoim hotelu bojówkarzy niemieckich i dowódców**, którzy urządzili na tutejszem terytorjum **wypady terorystyczne na Polaków**, biorących udział w ruchu narodowym.

Bojówki te współdziałały również w **podpaleniu w sierpniu 1920 roku domu przy ulicy Plebiscytowej, zwanego Deutsches Haus**, w którym mieścił się polski komisarjat plebiscytowy na powiat Katowicki. Prócz tego w hotelu Pisarka w Katowicach **przechowywano broń i amunicję dla bojówek niemieckich**, o czem świadczy fakt, iż w grudniu 1923 roku władze bezpieczeństwa podczas dokonanej tamże rewizji znalazły kilka karabinów rosyjskich i niemieckich, oraz amunicję do krótkiej i długiej broni palnej. Oprócz tego hotel Pisarka jest znany z czasów akcji plebiscytowej jako **ośrodek szpiegów niemieckich**, tak zwanych **szpicli różnego typu**. A że do obecnej chwili mieli u niego schronienie agenci wywiadu niemieckiego, z które mi on się porozumiewał i którym hotel jego służył jako punkt zborny — świadczyć może wykrycie i zlikwidowanie szajki szpiegowskiej, mającej z nim kontakt.

Śledztwo w całej tej sprawie prowadzi z głównej komendy policji komisarz Brodulewicz wspólnie z władzami wojskowemi.

CHAOS W CHINACH.

NOWY RZĄD CZANG-KAI-SZEKA.

Londyn, 20-4. (PAT.) Stanowcza decyzja Czang-Kai-Szeka powołania do życia nowego rządu chińskiego z siedzibą w Nankinie, zwiększyła chaos, panujący w Chinach. Czang-Kai-Szek zapewnił sobie silne poparcie w Kantonie i Szanghaju, a także w wielu ośrodkach prowincji południowej, natomiast dawny rząd kantoński, obecnie mający siedzibę w Hankou, ma w swem posiadaniu Czang-Keza i Syn-Kiang. Oba rządy w Hankou i Nankinie rozpoczęły akcję wojskową, która ze strony Czang-Kai-Szeka ma na celu zajęcie Hankou, a ze strony dawnego rządu kantońskiego wymierzona jest przeciwko Nankinowi. Od chwili ogłoszenia się przez Czang-Kai-Szeka władcą samodzielczym nie zmieniło się na lepsze w sensie większego bezpieczeństwa cudzoziemców w Nankinie, którzy opuszczają to miasto, przenosząc się do Szanghaju. Mieszkania tych cudzoziemców są doszczętnie ograbiane.

AKCJA TERORYSTYCZNA PRZECIWKO KOMUNISTOM.

Szanghaj, 20-4. (PAT.) Ajencja Reutera donosi, że według wiadomości otrzymanych z Nankinu, Czang-Kai-Szek ma podobno zamiar po utworzeniu swego rządu prowadzić w dalszym ciągu kampanję przeciwko rządowi północnemu. Czang-Tso-Szek rozporządza armją w sile zgórą 300 tys. ludzi, to też nie obawia się ofensywy ze strony wojsk wiernych rządowi w Hankou. Nowy rząd nacjonalistyczny pragnie podobno utrzymać przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami, do magając się jednak uchylenia wszystkich niesprawiedliwych traktatów. W Szanghaju rozwija się akcja terorystyczna przeciwko komunistom. Stracono tam około 100 zwolenników skrajnego skrzydła Kumintangu. Rząd Czang-Kai-Szeka postanowił wykorzenić wszelkie wpływy komunistów.

Groźba strajku w przemyśle angielskim.

STRAJK PRZEWIDZIANY JEST W NADCHODZĄCEM LECIE.

Londyn, 20-4. (AW.) Sytuacja w angielskim przemyśle węglowym zaostrzyła się ostatnio tak, że koła przemysłowe przypuszczają możliwość ponownego zatargu. Jeden z wybitnych liberałów w mowie wygłoszonej na ten temat stwierdził, że **angielski przemysł węglowy będzie musiał w najbliższych 6- ciu miesiącach przystąpić do dalszego obniżenia płac robotniczych**, gdyż jest to warunkiem rentowności przedsiębiorstw.

W sprawie tej przemawiał również generalny sekretarz związków górniczych Cook, który zapowiedział **na najbliższe lato** nową walkę przeciwko zniżce płac górniczych i wezwał robotników innych gałęzi przemysłu, aby się gotowali **do solidarnego wystąpienia celem poparcia górników.**

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH

Kraków, 20.4 (PAT) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w auli Uniwer. Jegiellońskiego obrady walnego zgromadzenia Tow. nauczycieli szkół wyższych pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu głównego d-ra Łoźińskiego.

Na zjazd przybyli w charakterze gości wojewoda krakowski Darowski, metropolita Sapieha, reprezentanci wojskowi, prezydjum miasta, grono profesorów Uniwersytetu, oraz delegaci stowarzyszeń oświatowych.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono wysłać telegram z wyrazem hołdu do Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie wygłoszono referaty z zakresu reformy ustroju szkolnictwa:

1) w stosunku do potrzeb ogólnych kultury narodowej — referent dr. Kallenbach,

2) w stosunku do potrzeb chwili bieżącej — prof. Jaxa Bykowski,

3) w świetle budżetu państwowego — referent sen. Kaniowski.

Obrady potrwają przez dwa dni.

Kraków, 20.4 (PAT) Na zjazd nauczycieli szkół wyższych w Krakowie przyjechało około 300 delegatów, a to z Warszawy, Poznania, Wilna, Łodzi, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, Lublina, Torunia, Chojnic, Rybnika i t. d.

WISŁA WEZBRAŁA.

Gdańsk, 20.4 (AW) W dniu wczorajszym Wisła gwałtownie wezbrała w swoim dolnym biegu.

Woda przelała się w wielu miejscach przez tamy, zalewając pola i łąki.

POWRÓT MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 20.4 (AW) Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski powróci z Paryża do Warszawy w poniedziałek 25 b. m.

INSPEKCJE PRACY.

Warszawa, 20-4. (PAT.) Dnia 20 bm. główny inspektor pracy p. Marjan Klott udał się na objazd służbowy w celu wizytacji urzędów inspekcyj pracy województwa Krakowskiego i cieszyńskiej części województwa Śląskiego.

PEKIN ODRZUCA ŻĄDANIA SOWIETÓW.

Pekin, 2.04 (PAT) Tutejszy rząd odrzuca wszelkie żądania wysuwane przez Sowiety w związku z rewizją, dokonaną w ambasadzie sowieckiej w Pekinie.

Wiadomości ze stolicy.

W POGRZEBIE POSŁA PERLA, który cieszył się w całem społeczeństwie a nawet u przeciwników politycznych wielkim szacunkiem, wzięło udział wiele osób ze sfer rządowych. W ich obecności i omal że nie nad ich uszami milicja P. P. S. zakończyła obrzędy pogrzebowe salwą rewolwerową. Fakt ten wywołał zdumienie wśród ludzi poważnych. Ciekawą i charakterystyczną jest bowiem tolerancją władz wobec jawnej bojówki, uzbrojonej bezprawnie i występującej publicznie w pełnem uzbrojeniu. Fakt ten w każdym razie nie świadczy dobrze o t. zw. praworządności w Polsce.

Wychowanie państwowe, a narodowe.

Wychowanie obywatelskie staje się dopiero dziś, w obecnej dobie, naczelnym celem wychowania. Dotąd było zupełnie inaczej. Cele wychowania były inne, były różne, zależnie od panowania tego lub owego prądu, przenikającego ludzki pogląd na świat.

W wiekach średnich, w czasie wszechwładztwa kościoła cel wychowania był religijny, a wychowawcami byli duchowni.

Humanizm odwrócił człowieka od zagadnień religijnych i przyniósł w ostatecznym rezultacie zeświecczenie życia. Odtąd idea świeckiego państwa przenika całokształt życia. Zmienia się cel wychowania, staje się on świeckim. Cel wychowania jest państwowy, ale to państwo jest autokratyczne. Władca, rządzący państwem, reguluje życiem przy pomocy biurokracji. On i biurokracja biorą na siebie odpowiedzialność za państwo, a jedynym obowiązkiem przeciętnego obywatela jest słuchać i cicho siedzieć. Dlatego nauczycielami i wychowawcami w takiem państwie są urzędnicy. Wychowawca jest przedewszystkiem urzędnikiem, czego wymownym przykładem był nauczyciel w Austrji i w Niemczech.

W ciągu XIX wieku zmienia państwo swój charakter, z autokratycznego przeistacza się ono w państwo narodowe. Państwem rządzi zorganizowany naród, który ponosi wyłącznie odpowiedzialność za losy kraju. Stąd też cel wychowania musi się do tego dostosować. Cel wychowania musi być dziś narodowy, a wychowawcy winni być przedewszystkiem obywatelami. Wychowanie obywatelskie współczesne zdąża do tego, aby wszyscy obywatele państwa poczuwali się do odpowiedzialności za losy jego i z poświęceniem i wysiłkiem pracowali dla państwa i niem kierowali.

Ideologja ta dojrzała pod wpływem głębokich przemian, wywołanych wojną europejską, a głównie pod wpływem bankructwa praw jednostki, którą rewolucja francuska przeciwstawiła społeczeństwu i państwu.

Ideologja ta, coprawda, znaną już była w Polsce twórcom Komisji Edukacyjnej, którzy pierwsi w Europie, a więc przed innemi narodami za cel wychowania postawili wychowanie obywatelskie, rozumiejąc przez nie wychowanie jednostki, podporządkowanej społeczeństwu, związanemu prawem, religją i moralnością w jedną całość, a więc wychowanie jednostki karnej i odpowiedzialnej.

Ale dawniejsze pojęcie wychowania obywatelskiego uległo w zmienionych warunkach, w jakich Polska obecnie się znalazła, pewnemu pogłębieniu i zróżniczkowaniu. Oto Polska jest państwem, w którem żyje 30 procent obcej ludności, nieprzyznającej się do polskości. Większe więc muszą być w takiem państwie obowiązki ciążące na tych, którzy są Polakami i są właściwymi posiadaczami i gospodarzami państwa, niż na tych, którzy Polakami nie są.

Dlatego wychowanie obywatelskie w Polsce obok ogólnopaństwowego charakteru musi, jeśli idzie o Polaków, mieć charakter narodowy.

Głównem zadaniem wychowania obywatelskiego ze stanowiska państwowego jest wyrobienie we wszystkich obywatelach kraju poczucia jedności państwowej, która jest nietylko jednością polityczną, ale gospodarczą i kulturalną, oraz poczucia współodpowiedzialności za losy tego państwa.

Natomiast zadaniem wychowania narodowego będzie pogłębienie tego poczucia i odpowiedzialności przez ugruntowanie w Polakach przekonania, że jako gospodarze i posiadacze państwa, powołani są do większych wysiłków i ofiar na rzecz tego państwa i do ściślejszej łączności między sobą. Wychowanie narodowe musi być pod każdym względem głębsze i wnikliwsze. Pogłębienie wychowania narodowego uwidocznić się winno także w hasłach i metodach wychowania obywatelskiego.

Jeżeli hasłem wychowania państwowego jest potęga gospodarcza i polityczna państwa, a więc materjalna, to hasłem wychowania narodowego jest odrodzenie narodu, hasło idealne, gdyż idzie o wydobycie z narodu większej duchowej tężyzny, którąby mu pozwoliła dla państwa zdobyć potęgę. Uzasadnienie potrzeby odrodzenia narodu, potrzeby wzmocnienia charakteru narodowego, leży choćby w tem, że niewola, z której po 130 latach dźwignęliśmy się, uczyniła największe spustoszenie w psychice tego narodu, który był szczególnie jarzmiony, a więc narodu polskiego. Wychowanie narodowe musi zatem sięgnąć do tych podstaw wychowania moralnego, na których istnienie społeczeństwa polskiego się opiera, co oczywiście dla innych w Polsce żyjących narodowości nie jest w tym stopniu aktualne, jak dla nas Polaków.

A jakie drogi prowadzą do urzeczywistnienia tych zadań?

Wychowanie państwowe opiera się przedewszystkiem na wyrobieniu w obywatelu poczucia sprawiedliwości, tolerancji i odpowiedzialności.

W wychowaniu narodowem to nie wystarcza. W wychowaniu narodowem polskiem idzie nadto o przezwyciężenie własnej słabości, o wykorzenienie wad i błędów narodowych, oraz o powołanie do życia siły moralnej, która w nas drzemie — utajona.

Jakich środków użyjemy, żeby tę siłę zbudzić? Czy sięgniemy do wzorów zagranicznych? Czy poszukamy ich w skarbnicy nauk współczesnych? Czy zwrócimy się po nie do naszej przeszłości?

Każdy naród, podobnie jak każdy poszczególny człowiek, ma — żeby się tak wyrazić — własną sprężynę ruchu.

Dla jednego tą sprężyną jest osobisty zysk, dla drugiego jakiś motyw idealny.

Otóż my, Polacy, należymy do tych niewielu narodów, dla których motywy idealne nie straciły swej wartości, których motywy materjalne raczej upadlają, a idealnie podnoszą. Nie jest to zasługą dzisiejszych czasów. Takimi uczyniła nas nasza przeszłość dziejowa.

W tej przeszłości zatem należałoby w pierwszym rzędzie poszukać sposobu odrodzenia. Bo jeżeli w tej przeszłości obok kart niechlubnych były także karty pełne chwały, to z nich właśnie powinnibyśmy wydobyć tajemnicę naszej siły i wielkości.

Zdaje się, że do narodu polskiego możnaby zastosować to, co już dawniej zastosowała do siebie Japonja.

Ambasador japoński, Motono, zapytany w Paryżu w roku 1905, czemu Japonja zawdzięcza swoje odrodzenie, odpowiedział: „Współczesny rozwój Japonji w zupełności wyniknął z reformy wychowania, która rozwinęła zalety, odziedziczone po przodkach“.

Stosując doświadczenie Japonji do siebie, powiedzielibyśmy, że kluczem, służącym do otworzenia skarbnicy energji narodowej, są zalety, odziedziczone po przodkach. Jakież to są zalety?

Patrjotyzm i religijność.

Wychowanie narodowe, te więc zalety jako podstawę idealizmu polskiego winno w duszy społeczeństwa rozwinąć, aby dojść do wyzwolenia ukrytej energji narodowej. Naturalnie idzie tu nietylko o nastrój uczuciowy, ale także i o myśl, która wypełnia treść tych dwuch starych wyrazów.

Ta myśl i ten nastrój uczuciowy muszą odpowiadać obecnym potrzebom i obecnej wrażliwości społeczeństwa polskiego. Wychowanie narodowe nie wyklucza bowiem wyzyskania całego doświadczenia innych narodów i zdobyczy wiedzy współczesnej. Ono tylko ma kierować doborem tych doświadczeń i zdobyczy.

Tylko potęga naszych ideałów moralnych może stać się rzeczywistem źródłem siły i żywotności Polski.

Tylko ona może nas pewnie prowadzić w przyszłość.

Energja i przejaw woli narodu jest wynikiem równowagi między jego fizyczną i duchową stroną. Obecnie żyjemy przewagą naszej fizycznej natury. Wyzwolenie więc właściwej energji zależnem jest od rozwoju tej strony, która jest więcej stłumiona. Tą właściwie jest dziś nasza duchowa jaźń, czyli nasz ideał. Wychowanie narodowe jest więc uzupełnieniem państwowego, które z natury rzeczy ma więcej charakter materjalny. Jednostronnie pojęte wychowanie państwowe mogłoby nas tylko pogrążyć w grubszym materjalizmie.

Dlatego wychowanie państwowe, mające z konieczności przeważnie charakter materjalistyczny, musi być uzupełnione i pogłębione wychowaniem o charakterze idealistycznym, wychowaniem narodowem.

Ludwik Skoczylas.

Przed zjazdem Polaków z zagranicy.

DWUZNACZNA ROLA POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO. — ODROCZENIE TERMINU ZJAZDU.

W dniu święta 3 Maja zapowiedziany był w Warszawie zjazd Polaków z zagranicy. Program zjazdu objąć miał całokształt spraw i potrzeb ośrodków polskich zagranicą: zobrazowanie ogólnego położenia i zadań Polaków zagranicą, sprawy szkolne i oświaty pozaszkolnej, zagadnienia gospodarcze, opiekę nad emigrantami w kraju imigracyjnym, organizację przedstawicielstwa żywiołu polskiego w poszczególnych krajach i utworzenie polskiego Związku Polaków z zagranicy.

Powołany został do życia komitet organizacyjny, w skład którego weszli delegaci Z. O. K. Z., Macierzy szkolnej, Towarzystwa im. Adama Mickiewicza, oraz polskiego Towarzystwa emigracyjnego. Jednakże Polskie Tow. emigracyjne utrudniało od samego początku pracę komitetu. Stanęło ono na stanowisku, że należy popierać „naturalny proces biologiczny i ułatwiać wytwarzanie się nowych narodowości“ — jest to zwrot zawarty w jednej z enuncjacyj prezesa P. T. E., (p. Juljana Hussarskiego), to znaczy, że nie należy przeszkadzać wynaradawianiu emigrantów. Z. O. K. Z. oraz pozostałe organizacje, wchodzące w skład komitetu, zajęły odmienne stanowisko, a P. T. E., mające trzech przedstawicieli na ogólną liczbę 23, znalazło się w mniejszości. Starano się wszelkiemi środkami do nakłonienia P. T. E. do przyjęcia zasad, ustalonych na pierwszych konferencjach, mimo to jednak P. T. E. przy każdej sposobności usiłowało powrócić do dyskusji zasadniczej.

Po ogłoszeniu ordynacji wyborczej przez komitet, dokonano w ośrodkach wychodźtwa wyboru delegatów. Wybory odbyły się zgodnie, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, gdzie pomiędzy lewicą a prawicą doszło do poważnych starć. M. in. wysunęła się kwestja przedstawicielstwa Kościoła Narodowego, którą uchylono w ten sposób, że nie dopuszczono do reprezentacji wyznaniowej. Na ogólną liczbę 32 delegatów wybrano 26 delegatów prawicy, a 6 lewicy. Część lewicy weszła w porozumienie z P. T. E., które odrazu rozpoczęło akcję za odroczeniem zjazdu. Celem umożliwienia pogodzenia się prawicy z lewicą w Stanach Zjednoczonych, komitet wyznaczył 6 nowych miejsc dla delegatów z Ameryki, proponując, ażeby w tych ramach nastąpiło na miejscu uzgodnienie.

Tymczasem P. T. E. skorzystało z okazji, aby zażądać odroczenia zjazdu. Komitet nie uwzględnił tego żądania, lecz jednocześnie P. T. E. uzyskało poparcie Rządu twierdząc, że zjazd ma być demonstracją antyrządową, i ostatecznie głównie przez ministra pracy i opieki społecznej, p. Jurkiewicza, uzyskało wycofanie się Rządu z komitetu. Decyzję Rządu p. Hussarski zakomunikował na jednem z posiedzeń komitetu.

Komitet nie poddał się jednakże terrorowi i przygotowuje nadal zjazd, aczkolwiek z powodu wycofania delegatów Rządu z komitetu trzeba było termin przełożyć. Zjazd odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu r.b.

Upór Litwy wobec Polski.

ŻEGLUGA NA NIEMNIE A SPRAWA WILNA.

Wychodzą na jaw szczegóły interwencji mocarstw w Kownie w sprawie stosunku Litwy do Polski. Okazuje się, że mocarstwa wystąpiły solidarnie i w sposób grzeczny, ale stanowczy nakłaniały Litwę do porozumienia się z Polską w sprawach gospodarczych.

Rząd litewski odpowiedział, że zgadza się na unormowanie sprawy żeglugi na Niemnie, ale podtrzymuje swoje pretensje do Wileńszczyzny. Stąd wynikają różne niesłychane zastrzeżenia Litwy co do żeglugi na Niemnie. Mianowicie rząd litewski oświadczył, że obsługa statków pochodząca z Wileńszczyzny będzie, o ile służyła w armji polskiej, aresztowana i ukarana przez władze litewskie. Towary pochodzące z Wileńszczyzny będą konfiskowane.

Rząd kowieński chce, jak z tego widać, koniecznie podtrzymywać fikcję, jakoby Wileńszczyzna nie należała, względnie należała do Polski nieprawnie. Nie chce uznać obecnych granic Litwy.

Wobec tak zaciętego uporu nawiązanie stosunków gospodarczych będzie rzeczą b. trudną. Według ustalonych norm współżycia międzynarodowego, Litwa powinnaby najpierw uznać obecne granice Polski, wysłać posła i konsulów do Polski, a potem dopiero zawierać układ w sprawach gospodarczych. Tymczasem Litwa o porozumieniu politycznem ani słyszeć nie chce, natomiast zgadza się na żeglugę na Niemnie, bo w przeciwnym razie Kłajpeda zamarłaby zupełnie.

Jak wobec tego maniackiego uporu ma postąpić Polska? Nie może być oczywiście ani mowy o tem, by Polska miała się zgodzić na wyłączenie ludzi i towarów z Wileńszczyzny. Byłoby to zakwestjonowaniem przynależności Wileńszczyzny do Polski.

ALEKSANDER KRÓL JUGOSŁAWJI



W razie wojny z Włochami stanie na czele wojsk Jugosławji.

Nasz dział radjowy.

SPOSÓB ROZPOZNAWANIA OBCYCH STACYJ.

W większości wypadków radjosłuchaczom różnych państw trudno jest się szybko zorjentować, głównie wskutek różnic językowych, do kogo należy stacja słyszana w danej chwili. Jedno z poważniejszych pism angielskich „World Radjo“ na łamach swojego pisma rozpoczęło propagandę i dyskusję na temat nowego sposobu rozpoznawania obcych stacyj przy pomocy szeregu tonów muzycznych. Tony muzyczne nadają się specjalnie do tego celu i stanowić będą ten łatwy do rozpoznania znak. „Polskie Radjo“ zamierza wprowadzić stały znak dla Warszawy w postaci kilku tonów z motywów, wziętych z arji „Strasznego Dworu“ z kurantem.

Z PRASY RADJOWEJ.

(ar) Kwietniowy numer miesięcznika „Radjo Polskie“, wydawanego przez Radjoklub wielkopolski w Poznaniu zawiera, jak zwykle, szereg interesujących artykułów technicznych, rad i wskazówek dla radjoamatorów oraz ciąg dalszy wyczerpujących wiadomości, tyczących stacji nadawczej w Poznaniu.

Ostatni (16) numer organu Z. Z. R. „Radjofon Polski“ po zmianie szaty zewnętrznej t. j. okładki, zmienił również w sensie dodatnim wartość swej treści. Kilka cennych artykułów nacz. redaktora, nacechowanych głęboką znajomością spraw radjowych, organizacyjnych oraz szereg wiadomości technicznych składa się na całość interesującego numeru.

PROGRAM RADJOWY

na czwartek 21 b. m.:

WARSZAWA: Godz. 3.30 dla maturzystów: odczyt „Historja powszechna“ prof. Dzwonkowski. Godz. 4.00 „Zygmunt Krasiński“ wygł. Gąsiorowska-Szmydtowa. Godz. 5.00 odczyt p. t. „Higjena życia codziennego“ wygł. dr. Marcin Kacprzak. Godz. 6.00 koncert popołudniowy z „Gastronomji“. Godz. 8.30 transmisja st. krakowskiej.

KRAKÓW: Godz. 7.30 odczyt p. t. „Muzyka w dramacie“ wygł. Kaz. Meyerhold. Godz. 8.30 koncert w wykonaniu solistów: prof. Łabuński (fortep.), prof. Peters (skrzypce), Zofja Kuczmierczykówna (śpiew), oraz artyści teatru miejskiego.

BERLIN: Godz. 9.15 koncert kameralny.

KRÓLEWIEC GDAŃSK: Godz. 8.00 muzyka kameralna ork. dętej.

FRANKFURT: Godz. 9.15 arje klasyczne — solistka v. Buttlar (alt).

Hamburg: Godz. 8.00 wieczór pośw. twórczości Mendelssohna.

LANGENBERG: Godz. 9.00 koncert symfoniczny.

WIEDEŃ: Godz. 8.05 sonaty Beethovena.

RZYM: Godz. 8.45 trans. uroczystości narodowej z racji 2620 rocznicy istnienia Rzymu. Opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski“.

MOSKWA: Godz. 8.30 transmisja koncertu.

SZTOKHOLM: Godz. 8.05 transmisja opery Verdiego „Bal maskowy“.

W perspektywach radja.

Trudno o aktualniejszy temat, jak zagadnienie epokowego wynalazku radja. Nie wiele zdobyczy cywilizacji dorówna mu znaczeniem kulturalnem. Zwłaszcza z praktyką muzyczną jest radjo ściśle złączone; niema też muzyka ani pisma muzycznego, któreby w sprawie tak doniosłego odkrycia pozostało obojętnem. Wszystkie poruszają na swych łamach piekący problem: jak się ukształtuje w przyszłości życie muzyczne pod wpływem radja?

Reasumując dotychczasowe rozważania na temat radja, otrzymamy w saldzie entuzjazm i radość z zdobycia przedziwnego aparatu, nadzieję, że przyczyni się on do podobnego spopularyzowania muzyki, jakie pisane słowo zawdzięcza wynalazkowi Gutenberga.

Tu i ówdzie odezwały się coprawda nieśmiałe głosy, dopatrujące się w radju braków i minusów, lękające się ujemnego wpływu na praktykę muzyczną i na poziom twórczości muzycznej, ale zostały one przygłuszone owym szczerym entuzjazmem, którym nas zwykły olśniewać rzeczy wielkie, czyniąc ślepymi na braki i usterki.

Na entuzjazm sobie wynalezienie fal radjowych w zupełności zasługuje. Mimo to winniśmy się strzec przed bezgranicznem zaufaniem w zbawienny wpływ radja na kulturę muzyczną.

Dziś widzimy, że i wynalazek druku przyniósł z sobą — oprócz całego błogosławieństwa — i wiele ciemnych stron. Zbyt łatwa możność drukowania i nabywania książek i pism, pozbawiły piśmiennictwo tej wielkiej staranności, wykończoności i głębi, które cechują średniowieczne rękopisy.

Wynalazek druku stworzył obfite zastępy pracowników tandety pisarskiej, którzyby prędzej popularyzację barbaryzmu niż kultury spowodowali, gdyby szkolnictwo i wychowanie społeczne im nie przeciwdziałało.

Podobnie radjo przez zbyt łatwy dostęp do produkcyj muzycznych pozbawia słuchacza tej emocji, którą bądźcobądź ma przy bezpośredniej audycji; sala koncertowa z tysiącem drobnych, pozornie nic nie znaczących szczegółów, działanie osobiste artysty itd. — wszysko to są dodatnie strony uniedogodnień muzycznych produkcyj, stwarzające pewne duchowe skupienie, konieczne przy każdej artystycznej czynności.

To skupienie właśnie — to pierwsza ofiara złożona na ołtarzu radja. Miejsce jego zajmie spowszednienie i zniešwięcenie artystycznych wrażeń.

Najważniejszy moment, moment skupienia duchowego i przejęcia się zostaje zdegradowany do powszedniej formalności.

Dalsze zastrzeżenie co do dodatniego wpływu radja odnosi się do popularyzacji prawdziwej sztuki muzycznej. Nasuwa się tu porównanie z udoskonaloną techniką reprodukcji, która nie zawsze korzystnie wpływała na poznanie historji malarstwa.

Sztuka reprodukcyjna przyczyniła się tylko częściowo do zrozumienia malarstwa (przedewszystkiem w zastosowaniu w szkołach), a stworzyła z drugiej strony specjalny „genre" malarskiej tandety, obliczonej na masowy zbyt; tandety, która w marnej nawet reprodukcji nie może wiele stracić, a z kulturą i sztuką nie ma wiele wspólnego.

Podobnie ma się rzecz z muzyką i radjem. Utwory muzyczne prawdziwie wielkie działają tylko w pierwszorzędnem wykonaniu. Im głębsze dzieło, a mniej przygotowany słuchacz, tem doskonalszego wykonania trzeba, by je pojął.

W radju ulega wiele fenomenów dźwiękowych zniekształceniu, przez co całość traci na jasności i staje się zrozumiałą tylko dla słuchacza, znającego utwór z bezpośrednich audycyj.

Chociaż braki te dalsze udoskonalenie aparatów odbiorczych bezwątpienia usunie, należy się niemniej obawiać zalewu owej tandeciarskiej produkcji muzycznej, która się napewno pojawi zarówno z uprzemysłowieniem radja i od której nas będzie mogło ochronić tylko dobrze zorganizowane radjowe szkolnictwo muzyczne.

Radjo podlega tym samym prawom, co wszystko ziemskie: zawiera w sobie nieskończoność dodatnich, lecz i ujemnych stron; ma w sobie ową właściwą żywiołom potęgę: niesie błogosławieństwo i dobrobyt, lecz — nieopanowane świadomą wolą — sieje pożogę i zniszczenie.

Nie odmawiając mu zatem zasłużonego znaczenia cywilizacyjnego i kulturalnego, nie uszczuplając zasług, jakie może położyć dla dobra ludzkości, powinniśmy poznać jego złe strony, by przez odpowiednie urządzenia społeczne opanować żywiołową potęgę radja, by jego dodatnie strony najwszechstronniej wyzyskać, a ujemne sparaliżować i zredukować do zera.

Feliks Sachse.

Sosnowiec dziś i przed 60 laty.

STAŁY WZROST ŻYDÓW W GRODZIE NADPRZEMSZAŃSKIM.

Udało nam się zebrać niektóre dane, dotyczące stanu liczebnego ludności Sosnowca. Mianowicie w roku 1867 Sosnowiec liczył zaledwie 6583 mieszkańców, w r. 1902 wzrost bardzo duży, bo już Sosnowiec był miastem 50-tysięcznem. W roku 1903 — 57190 mieszkańców, w r. 1904 — 69938, w r. 1905 — 63048 m., w r. 1907 — 72482 m., w r. 1909 —88774 m., w r. 1911 — 107191 i wreszcie w r. 1913 Sosnowiec osiągnął pod względem liczebności mieszkańców punkt kulminacyjny, bo był miastem o 114458 miesz.

Później nadeszła wojna, a z nią gwałtowna emigracja na wsie, bardziej w żywność zaopatrzone. Więc w roku 1916 za okupacji niemieckiej Sosnowiec liczył zaledwie 69957 m., ale już w wolnej Polsce w roku 1920 — 109188. Potem następuje pewien spadek i w roku 1925 ma Sosnowiec 101677 m., w roku 1926 — 101940 m., w styczniu zaś roku bieżącego 101997 m.

W porównaniu z ostatniemi latami przedwojennemi widać poważne zahamowanie w rozwoju miasta i Sosnowiec nie może odzyskać z powrotem rozmachu z roku 1911 — 1913.

Niemniej ujemnie charakteryzuje brak rozwoju naszego środowiska przemysłowego inna jeszcze statystyka. Mianowicie porównanie liczby chrześcijan ze stanem liczebnym żydów. Np. w roku 1925 wśród 101677 mieszkańców było żydów 15667, a przybyło w ciągu tego roku 289 żydów, natomiast wśród chrześcijan ubyło 16 osób. W roku 1926 było żydów 15956, a przybyło w ciągu tego roku 384 żydów, chrześcijan zaś ubyło 327 osób. W styczniu roku bieżącego na 85657 chrześcijan w czem mężczyzn 42838, a kobiet 42819, było żydów już 16340 osób, w tem 8042 mężczyzn i 8298 kobiet. W roku bieżącym również jest przewidywany dalszy przyrost ludności żydowskiej i ubytek ludności chrześcijańskiej. Ponieważ ludność chrześcijańska rekrutuje się głównie z robotników, przeto stałe ubywanie tej ludności świadczy o nietęgiej sytuacji w przemyśle, natomiast wzrost ludności żydowskiej dowodzi, iż kryzys gospodarczy, mimo biadań, nie przerzedza szeregów żydowskich, przeciwnie żydów jest coraz więcej.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 CZWARTEK	Dziś Anzelma B.
	Jutro Sotera i Kaja.
	Wsch. słońca 4 55
	Zach. „ 18 21

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Droga do przeszłości".
Oaza: „Ojcowie i dzieci".
„Sfinks": „Władczyni Libanu".

Kary za uchylanie się od ćwiczeń wojskowych.

Rozkaz ministra spraw wojskowych o powołaniu na tegoroczne ćwiczenia wojskowe rezerwistów podaje, że szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia i stawią się w formacji po terminie, wyznaczonym im w kartach, pociągnięci będą, zależnie od okoliczności, do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej za niewypełnienie rozkazu, powołującego ich do służby wojskowej w nakazanym terminie. Szeregowi rezerwy, winni niestawienia się na ćwiczenia wojskowe, pomimo wezwania doręczonego im rozkazem albo ogłoszeniem, będą doprowadzeni przymusowo i pociągani do odpowiedzialności karnej, stosownie do postanowień art. 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, według par. 92 wojskowego kodeksu karnego, o ile nie ulegną karze za dezercję.

Udogodnienia w Urzędach pocztowych.

Celem umożliwienia publiczności łatwiejszego orjentowania się w rozkładzie biur w budynkach władz i urzędów pocztowych, Ministerjum poczt i telegrafów zarządziło, aby przy wejściu do tych budynków były wywieszone tablice z dokładnem podaniem rozkładu pokojów, ich numerów oraz rodzaju spraw w każdym z tych pokoi załatwianych, zaś na drzwiach wejściowych do każdego pokoju, względnie nad każdem okienkiem w urzędach pocztowych był umieszczony nr. pokoju względnie okienka oraz napis z krótkiem określeniem rodzaju spraw tam załatwianych i nazwiskami odnośnych pracowników.

Wszędzie wiosna...

Pomimo, że boćki do nas jeszcze nie zawitały, bo dmą jeszcze zimne borcasze, a w dzień drugiego święta Wielkiejnocy kałuże pokryły się szybą lodową, to jednak praca boćków nawet na dystans była intensywną, o czem świadczy to, że w oba dni świąt przywieziono i przyniesiono do kościołów do chrztu niezwykłą ilość nowych obywateli i obywatelek. Odbyła się też znaczna ilość ślubów w kościołach parafjalnych Zagłębia.

Przygotowania komunistów do 1 maja.

Ponieważ dotychczasowe zabiegi komunistów w kierunku urządzenia wspólnie z socjalistami obchodów pierwszomajowych spełzły na niczem, wszelkie zaś próby zorganizowania samodzielnego wystąpienia były z miejsca udaremniane przez policję, w tym roku komuniści postanowili wykorzystać legalność niezależnych socjalistów i pod tym płaszczykiem urządzić własny obchód, którego głównem zadaniem będzie dążenie do rozbijania pochodów socjalistycznych i sprowokowania władz do czynnego wystąpienia. Są to naturalnie wysoce naiwne projekty, komuniści jednakże mają nadzieję, iż przy pomocy garstki wyrostków lub grupki ludzi bezkrytycznych uda im się przeprowadzić swe zamierzenia. Jest rzeczą zrozumiałą, iż jakiekolwiek wysiłki ze strony komunistów zostaną, jak zwykle, niezwłocznie zlikwidowane i należy ostrzec nieświadomych, aby nie dali się użyć pachołkom bolszewickim za narzędzie w ich zbrodniczej działalności.

Gdzie jechać na lato?

Otrzymaliśmy następujący list z prośbą o zamieszczenie:

Pewna mniej zamożna grupa mieszkańców naszego Zagłębia, która nie jest w możności wysyłania swych rodzin na oddalone i droższe miejscowości kuracyjne, zmuszona jest do korzystania z pobliskich okolic, aby cośkolwiek lepszem powietrzem ratować swą dziatwę. Do takich najwięcej znanych i uczęszczanych miejscowości zalicza się okolice Olkusza, Rabsztyna i Sławkowa, z których Olkusz i Rabsztyn są bardzo licznie nawiedzane przez letników, co sprawia duże trudności w otrzymaniu mieszkań. Co zaś do Sławkowa, to, nie biorąc pod uwagę Krzykawki, która nie posiada rzeki, a więc nie odpowiednia na letniska, są jeszcze wioski: Chwalibowskie, Kuźniczka i Okradzionów, których kamienisto-gliniaste grunta położone blisko rzeki dają rano i wieczorem mokre opady, następstwem czego, dzieci letników zamiast poprawienia zdrowia cierpią tam na malarję i stałą biegunkę do tego znowu przyczynia się brak odpowiedniej wody, gdyż naprzykład taka Kuźniczka nie posiada ani jednej studni w całej wiosce i po wodę trzeba chodzić do oddalonego źródła, znajdującego się przy rzece, które po większej części bywa zalane z powodu wylewów rzeki. Aprowizacja w okolicach Sławkowa jest niemożliwa, gdyż przeważnie wszystko trzeba sprowadzać z Olkusza, a miejscowi gospodarze są to ludzie małorolni, którzy nie pilnują roli, a pracują na różnych kopalniach Zagłębia, a zatem nie są to ci prawdziwi wieśniacy, którychby chciał człowiek spotkać, lecz zwykli zdziercy i wyzyskiwacze, co czyni cały pobyt bardzo niemiły. Wobec powyższego może ktoś z czytelników po przeczytaniu tego artykuliku podda myśl i wskaże jakie więcej odpowiadają miejscowości, nadające się na wymienione letniska a w których byłyby uwzględnione wyżej wymienione braki.

Stały prenumerator.

Układanie szyn tramwajowych.

Po odpowiedniem umocnieniu mostu na Przemszy pomiędzy Nowym Będzinem a Małobądzem i ułożeniu tam pierwszych par szyn tramwajowych, w końcu ubiegłego tygodnia przystąpiono do budowy toru tramwajowego na szosie małobądzkiej, gdzie już kilometr toru ułożono. Roboty prowadzone są w dalszym ciągu i budowa toru prowadzona będzie zarówno w stronę Będzina, jak i Sosnowca.

Ponieważ tor tramwajowy ułożony będzie na moście kolejowym przy ul. Szosowej w Będzinie, Magistrat będziński wybuduje po obydwu stronach mostu specjalne chodniki dla ruchu pieszego.

Sprawa nowego pawilonu w szkole górniczo-hutniczej.

Budowa nowego pawilonu w szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie tak potrzebnego na pomieszczenie warsztatów mechanicznych odlewni i t. p. pracowni, napotyka od samego początku na poważne trudności, spowodowane nie względami zasadniczemi, lecz wyłącznie szkodliwymi stosunkami biurokratycznymi. Tak było w swoim czasie ze sprawą pieniędzy na kupno placu pod budowę pawilonu, trudność tę jednakże zdołano pomyślnie załatwić, dzięki obywatelskiemu stanowisku Rady Zjazdu, która ofiarowała potrzebną na ten cel kwotę.

Obecnie wyłoniła się inna przeszkoda. Mianowicie firma budowlana, która utrzymała się przy przetargu na budowę pawilonu, czekała na zatwierdzenie przetargu przez władze centralne tylko... 4 miesiące, gdy w rzeczywistości sprawa taka powinna być załatwiona najwyżej w ciągu 14 dni.

Życie tymczasem nie czekało i kiedy firma otrzymała akceptację przetargu, cena cementu z 3 zł. podniosła się do 10 zł. nic też dziwnego, że zainteresowane przedsiębiorstwo zgodziło się przystąpić do budowy pawilonu pod warunkiem otrzymania różnicy, powstałej nie z jego winy, a wynoszącej około 30 tys. zł.

Ponieważ władze przyznają słuszność firmie, kwestja wyrównania różnicy jest „w toku", co, sądząc z dotychczasowego przebiegu całej sprawy znów zajmie kilka miesięcy i w rezultacie sezon budowlany zostanie zmarnowany, co będzie „zasługą" wyłącznie naszego biurokratyzmu.

Chleb zdrożał.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej przy Magistracie sosnowieckim podwyższono z dniem dzisiejszym ceny mąki i chleba o 2 grosze na kilogramie. Obecne ceny są następujące: mąka 70 proc. — 64 gr. kg., mąka 50 proc. — 70 gr. kg.; chleb z mąki 70 proc. — 60 gr. kg., z mąki 50 proc. — 66 gr. kg.

Zarząd Koła P. M. S. w Sosnowcu.

Przypomina się, że dziś o godzinie 7 wiecz. odbędzie się na plebanji posiedzenie zarządu Koła P. M. S. w Sosnowcu. Na porządku dziennym b. ważne sprawy, przeto punktualne przybycie wszystkich członków konieczne.

Odczyty o rolnictwie i uprawie ziemi.

Niedawno odbył się w Niwce w sali Lutni odczyt wstępny delegowanego przez Sejmik powiatowy instruktora rolniczego p. Rumuna. Prelegent przed dość szczupłem audytorjum w bardzo dostępnych słowach wykazywał korzyści płynące z racjonalnej uprawy gruntów i należytego wykorzystania każdej piędzi ziemi, nawet tak zwanych u nas nieużytków. Zachęcał do zakładania ogródków choćby nawet o minimalnych wymiarach, do sadzenia krzewów i drzewek owocowych itd. na wzór innych krajów, gdzie zamiłowanie do roślinności jest wysoko rozwinięte i jakby zakorzenione we krwi mieszkańców, w przeciwieństwie do Polski, gdzie mało kto interesuje się tą sprawą, a natomiast zakorzeniony jest popęd do niszczenia drzew i roślinności wogóle. Dalsze odczyty o treści pouczającej co do samej uprawy ziemi, prelegent zapowiedział na d. 13, 14 i 15 bm. w sali Lutni. I otóż co się okazało? — Na odczyt w dniu 13 bm. przybyły 2 (wyraźnie dwie) osoby, wobec czego, rzecz prosta, odczyt się nie odbył i dalsze odczyty zostały zaniechane. Bez komentarzy, gdyż fakt mówi sam za siebie.

Historja z dywanami.

Jeszcze w ub. miesiącu od kupca Romana Jędrzejewskiego z Mysłowic, wziął w komis 4 dywany, wartości 7.500 zł. niejaki Stani

sław Piasecki z Sosnowca (Konstantynowska 15). Piasecki dywany te miał sprzedać, poczem po potrąceniu sobie prowizji, gotówkę miał zwrócić Jędrzejewskiemu. Po upływie trzech tygodni kupiec zwrócił się do pośrednika, aby ten zwrócił mu gotówkę lub dywany. Piasecki dawał wykrętne wyjaśnienia, jednakże gotówki nie zwrócił. Jak się dowiedział poszkodowany kupiec, Piasecki zastawił jeden dywan w Królewskiej Hucie, drugi zaś na Środul. Jędrzejewski widząc, że sam nie zdoła wydobyć od niesumiennego agenta swych dywanów zawiadomił o całej historji dywanowej policję, która prowadzi dochodzenie.

Przykre rozczarowanie.

Duże zainteresowanie wśród mieszkańców Będzina wywołała grupa robotników, która w pobliżu stacji kolejowej przystąpiła na ul. Kościuszki do burzenia kolejowego muru betonowego. Ogólnie przypuszczano, iż praca ta ma związek z projektowaną budową nowego dworca kolejowego, tymczasem przekonano się, iż chodzi tylko o regulację ulicy i usunięcie części niepotrzebnego muru.

W związku z tem dodać należy, iż podług zapewnienia czynników miarodajnych, władze kolejowe bezwarunkowo przystąpią w tym roku do budowy dworca kolejowego w Będzinie, a więc w niedługim czasie będziemy mogli przekonać się o wiarogodności tego zapewnienia.

Wpadł na pomysł.

Michał Broda z Sosnowca (Pusta 16) wpadł na niezwykły pomysł. Oto chcąc w łatwy sposób dojść do posiadania pieniędzy zaczął podrabiać bilety do kina „Udziałowego" w Sosnowcu na poranki dla młodzieży. Zdołał już nawet kilka sprzedać na ostatni poranek. Traf chciał jednakże, że poznano się na fałszywych biletach i pomysłowego fałszerza oddano policji. Podczas rewizji znaleziono przy nim jeszcze 20 biletów, których nie zdążył spieniężyć.

Niesumienny tragarz.

Chałat Franciszek, zam. w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 33 wręczył tragarzowi, Góreckie mu Janowi z Sosnowca 446 zł., polecając mu wpłacić je na poczcie. Gdy jednakże Górecki po upływie pewnego czasu nie przyniósł pokwitowania, że pieniądze wpłacił ani też nie chciał zwrócić gotówki, p. Chałat zwrócił się ze skargą do policji, która zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia.

Kradzież dolarów.

Józef Kobzdej z Sosnowca (Sławkowska 1) zawiadomił policję że skradziono mu z listu poleconego 10 dolarów. Policja prowadzi dochodzenie.

Pobicie matki.

Stanisław Brejdak, zam. wraz ze swą matką Agnieszką w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 48, bił ją i maltretował tak, że staruszka zwróciła się ze skargą na wyrodnego syna do policji. Spisano protokuł i sprawę skierowano do sądu.

Podejrzany pierścień.

Policja sosnowiecka zatrzymała niejakiego Dobrogowskiego Kazimierza z Warszawy, który nie umiał się wytłomaczyć z posiadania wartościowego pierścienia z kamieniami.

Siekierą w głowę.

(l) 40-letnia Agnieszka Gąbka z Kossowej Niwy pow. Zawierckiego pokłóciła się ze swym szwagrem Władysławem Gąbką na tle podziału majątku, przyczem zadała mu siekierą ranę w głowę. Od tego czasu poszkodowany ma przytępiony słuch. Sekcja U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu, rozpatrując sprawę wojewódzkiej niewiasty w d. 20 bm., orzekła, że Gąbkowa działała pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego. Dlatego odcierpi karę stosunkowo łagodną, mianowicie 3 miesiące więzienia.

Za pobicie matki.

(l) Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał w d. 20 bm. na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat — Anastazję Nowakowską l. 27 z Żarek pow. Zawierckiego, za pobicie matki szczotką i pantoflami.

Przed trzecim biegiem

O PUHAR WĘDROWNY „KURJERA ZACHODNIEGO" (ISKRY) I INNE NAGRODY.

W dniu 3 maja br. odbędzie się trzeci bieg okrężny o nagrodę wędrowną Redakcji „Kurjera Zachodniego" (Iskry) w postaci srebrnego puharu.

Pierwszy bieg odbył się dnia 3 maja 1925 na przestrzeni 4 i pół klm. Trasa biegła od cukierni Warszawskiej ulicami 3-go Maja, Piłsudskiego, Aleją, Rudną do „lepianek", potem obok szpitala w kierunku ul. Orlej, Dietlowską i 3-go Maja do cukierni Warszawskiej. Zawodników zgłosiło się 50-ciu z różnych towarzystw sportowych Zagłębia. Najlepszy czas osiągnięty wynosił 16 minut 37 sek., najgorszy 23 minuty 30 sekund. Jako nagrodę 1-szą, tj. puhar srebrny, żeton, portret z zakładu p. St. Lazara i tort wziął dla **Twa „Świt" p. Józef Wawrzyn**, drugi przybiegł p. Józef Barysz (Z. H. P.), trzeci p. Bronisław Wojsa (Związek strzelecki), czwarty p. Józef Borciuk (T. U. R.), piąty p. Mieczysław Hoffman (męska szkoła handlowa), szósty p. Stanisław Kopański (Z. H. P.), siódmy p. Stanisław Wiejała (Związek strzelecki), ósmy p. Józef Kaczmarczyk (szkoła górnicza w Dąbrowie).

Drugi bieg o puhar „Iskry" odbył się dnia 3 maja 1926 na innej trasie, a mianowicie na przestrzeni półtora klm. szosy w stronę Mysłowic i z powrotem. W ten sposób trasa wynosiła 3 klm. Bieg ten odbył się w mało sprzyjających warunkach atmosferycznych. Z 61 zgłoszonych zawodników do startu stanęło tylko 40. Pierwszy przybył do mety, zdobywając dla swego Towarzystwa puhar srebrny, **p. Bolesław Karch, z Tow. gimnastycznego „Sokół" w Czeladzi**, w czasie 9 minut 30 sekund, a za nim kolejno pp.: Teodor Jaworek (C. K. S. Czeladź) — 9 minut 30 sek., Stanisław Indyga (K. S. Strzała.) — 9 minut 42 sek., zeszłoroczny zwycięsca Józef Wawrzyn (T. K. O. Świt) — 9 minut 43.5 sek., Mieczysław Hoffman (szkoła handlowa T. Płockiego) — 9 min. 47.2 sek., Stefan Zatoń (C. K. S. Czeladź) — 9 min. 57 sek., Bolesław Lech (hufiec przysposob. wojsk. w Czeladzi) — 9 m. 58 sek., Roman Szczepanik (C. K. S. Czeladź) — 10 min. 2 sek., Franciszek Baryła (Sokół w Czeladzi) — 10 min. 15 sek.

Narazie apelujemy **do wszystkich towarzystw sportowych i organizacyj przysposobienia wojskowego w Zagłębiu Dąbrowskiem, na Śląsku i w całej Polsce o wzięcie udziału w tegorocznym biegu okrężnym** „Kurjera Zachodniego" (Iskry), który odbędzie się nieodwołalnie dnia 3 maja, o czem szczegółowe informacje damy w najbliższym czasie.

Do biegu stawać mogą zawodnicy, zrzeszeni w organizacjach, którzy liczą conajmniej lat 18 i których lekarz uzna za zdolnych do wzięcia udziału w biegu.

Organizacje zgłoszą swych zawodników najpóźniej do 30 kwietnia b. r. do godziny 7 wieczorem. W wykazie należy podać: 1) imię i nazwisko, 2) wiek, 3) czy brał udział i w jakich zawodach, 4) opinję lekarza, 5) uwagi. Wykazy te należy skierować do Redakcji „Kurjera Zachodniego". Na kopercie należy z boku umieścić wyraźny napis: „Bieg okrężny".

Dla informacji zawodników dodać należy, że w biegu obowiązuje barwa i strój dowolny. Każdy zawodnik winien zaopatrzyć się w lekkie buciki lub pantofle, spodnie krótkie bez pasa i koszulę sportową.

Wiadomości ze Śląska.

Dalsze szczegóły śledztwa w sprawie kradzieży w Królewskiej Hucie.

KESSLER UKRYWAĆ SIĘ MA W GDAŃSKU.

Dotychczasowe śledztwo w sprawie olbrzymiej półtora-miljonowej kradzieży na poczcie w Król. Hucie nie dało żadnego rezultatu. Pogłoski, jakoby sprawca tej kradzieży Kessler aresztowany został we Wrocławiu, wzgl. dnie jakoby w Częstochowie przytrzymano osobnika z rysopisu podobnego do niego w chwili, gdy usiłował zmienić 3 banknoty 500-złotowe, okazały się nieprawdziwe.

Ponieważ są pewne poszlaki, iż Kessler, mimo wszystko, przebywać ma w Gdańsku, wyjechał tam w sobotę przed świętami kierownik ekspozytury śledczej w Król. Hucie komisarz Duda, wraz z kilku wywiadowcami. Intensywnie prowadzone przez nich dochodzenia i to tak w porcie, jak i w mieście, nie doprowadziły narazie do ujęcia defraudanta, pewne jednak okoliczności wskazują, że tym razem władze śledcze są na dobrym tropie. Wiadomość podana swego czasu, iż wspólnikiem Kesslerem był brat jego Wilhelm, zamieszkały w Bytomiu, potwierdza się.

W związku z tą sprawą dowiadujemy się, iż władze śledcze wypuściły na wolność naczelnika poczty w Król. Hucie. Trochę bliższe bowiem śledztwo nie wykazało, jakoby pozostawał w jakichkolwiek stosunkach z defraudantem.

Sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Swego czasu donosiliśmy o aresztowaniu niejakiego Teofila Biegonia, kierownika bielskiej filji Iwowskiego Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy, który na szkodę tego zakładu dopuścił się sprzeniewierzenia na ogromną sumę 103 tys. złotych. Obecnie dowiadujemy się, że Biegoń w wielką sobotę popełnił w więzieniu sądowem samobójstwo. W dniu tym miał on zostać przewiezionym do Cieszyna do więzienia sądu obwodowego. Urzędnikowi, który miał zlecone przewiezienie aresztanta pociągiem, odchodzącym o godz. 2, wpadł w oczy odrazu nędzny wygląd Biegonia, ponadto zastanowiło go bardzo, że Biegoń od czasu do czasu rzucał jakieś niezrozumiałe i bez sensu słowa. Zaniepokojony tem urzędnik ów rozkazał natychmiast przewieźć więźnia z powrotem do celi więziennej, a gdy stan jego z każdą chwilą pogarszał się, zarządził przewiezienie go do szpitala. Tu stwierdzono, iż Biegoń zażył się spirytusem do palenia, który jakimś niewyjaśnionym sposobem potrafił sobie sprowadzać do więzienia w wielkich ilościach. Z chwilą przewiezienia go do szpitala stracił Biegoń przytomność, a około godz. 8 wieczorem tego samego dnia zakończył życie. Tak więc, nie czekając na odbycie rozprawy sądowej, Biegoń sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Wstrzymanie dalszych mandatów karnych w sprawach szkolnych na Śląsku.

OŚWIADCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO WOBEC POS. NIEMIECKIEGO ULITZA.

Jak się dowiadujemy, bawił w dniu 19 bm. u p. wojewody d-ra Grażyńskiego poseł niemiecki do sejmu Śląskiego Ulitz, który interwenjował w sprawie mandatów karnych, stosowanych przeciw rodzicom Polakom, którzy zapisali swe dzieci do szkoły mniejszości.

Otóż w sprawie tej miał wojewoda oświadczyć posłowi Ulitzowi, iż w związku z rozstrzygnięciem Ligi Narodów z dn. 12 marca rb., zarządził z dniem 9 kwietnia rb. wstrzymanie wydawania dalszych mandatów karnych, zaś kierownikom szkół polecił od dnia powyższego począwszy nie stawiać wniosków na wymierzanie dalszych kar pieniężnych za podobne przewinienia.

Równocześnie miał oświadczyć p. wojewoda, że władze policyjne otrzymały polecenie wstrzymać wszelkie dalsze dochodzenia w sprawach szkolnych.

Co do spraw, wnoszonych przed sądem, to z uwagi na to, że na tok postępowania sądowego władze administracyjne nie mogą mieć żadnego decydującego wpływu, oświadczył p. wojewoda, iż sądom zakomunikowano jedynie rozstrzygnięcie Ligi Narodów z 12 marca rb., przyczem przyrzekł, iż co do wszystkich będących w toku spraw sądowych odbędzie konferencję z prezesem sądu apelacyjnego.

Ponadto p. wojewoda polecił sporządzić dokładne zestawienie wszystkich dzieci, które biorą udział w strajku szkolnym, a to celem umożliwienia przyjęcia ich z powrotem do szkół mniejszości, z tem jednakże, że o ile egzamin zarządzony przez rzeczoznawcę szkolnego przy kom. mieszanej celem stwierdzenia przynależności językowej wypadnie niekorzystnie, dzieci te zostaną z powrotem wcielone do szkół polskich.

W sprawie zwrotu już zapłaconych kar szkolnych wypowiedział się p. wojewoda negatywnie, stając w tej sprawie na tem samem stanowisku, jakie już przedtem co do tego zajęli posłowie Krajczyński i Kaczmarczyk.

Stanowisko takie oczywiście nie podoba się bardzo Niemcom, którzy radziły byli, ażeby także i w tej sprawie decyzja p. wojewody wypadła po ich myśli. Powołują się przytem na sprawdzenie w tej sprawie delegata Ligi Narodów, Urutii, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że o ile chodzi o zapadłe wyroki sądowe, to wykonanie tychże może być zniesione jedynie drogą ogólnej amnestji.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Czwartek, 21 b. m. „Głuszec" — Rybnik.

Czwartek, 21 b. m. „Żydówka" występ St. Gruszczyńskiego.

Piątek, 22 b. m. „Rigoletto" występ Ewy Turskiej-Bandrowskiej.

Sobota, 23 b. m. „Głuszec" — Nowy Bytom.

Sobota, 23 b. m. „Księżniczka Czardasza" występ Elny Gistedt premjera.

Rzeczoznawca dla spraw szkolnych.

W związku z ostatną uchwałą Ligi Narodów w sprawie szkolnictwa mniejszościowego, Liga Narodów zamianowała rzeczoznawcą szkolnym, przy komisji mieszanej p. Maurera, inspektora szkół szwajcarskich z kantonu Lucerny. W dniach najbliższych ma wspomniany rzeczoznawca rozpocząć badanie przynależności językowej dzieci, zgłaszających się do szkół mniejszości.

Rokowania o zarobki w przemyśle odroczone.

Na żądanie przedstawicieli robotników rokowania o wynagrodzenie w przemyśle zostały odroczone. Przedstawiciele robotników mieli bowiem oświadczyć, iż Związki robotnicze zapóźno otrzymały zawiadomienie o mających się odbyć rokowaniach, a wskutek tego nie mogły się porozumieć z radami załogowemi. Termin ponownych rokowań podany zostanie w najbliższych dniach.

Aresztowanie komunistów w Król.-Hucie.

W dniu wczorajszym aresztowano w Królewskiej Hucie 10 komunistów. Aresztowania dokonała policja w chwili, kiedy odbywali zebranie, na którem omawiano sprawę manifestacyjnego pochodu w dniu 1-go maja. Przy aresztowanych, wśród których jest kilku z różnych dzielnic Polski znaleziono dużo bibuły komunistycznej, odezw z okazji święta robotniczego 1 maja i t. p. Osadzono ich wszystkich w więzieniu śledczem.

Ośmiogodzinny dzień pracy.

Na skutek rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 11 b. m., zarządzono przesunięcie do kategorji robotników pracujących 8 godzin dziennie, także następujących robotników: 1) ładowców rudy, koksu i t. p., dostarczających surowiec z komór pod drogę wjazdową do wielkich pieców i 2) wszystkich innych robotników zajętych stale przy wielkich piecach, a pracujących jeszcze po 10 godzin.

Nieludzki czyn.

Nieludzki i niegodny prawdziwego patrjoty czyn dokonany został przed kilku dniami na cmentarzu katolickim w Mysłowicach. Oto jakiś zaślepieniec za pośrednictwem bomby zburzył grobowiec murowany zmarłego niedawno proboszcza mysłowickiego księdza Bressiera. Nieboszczyk miał opinję zagorzałego hakatysty, jednakże bez względu na to, czy zarzuty te były słuszne, to czyn zemsty nad nieboszczykiem potępiany jest przez cały zdrowo myślący ogół. Bomba zniszczyła sklepienie grobowca, które zawaliło się, trumna jednak została nienaruszona. Podejrzany o podłożenie bomby sztor cmentarny został aresztowany przez policję, jednak w drodze do aresztu zdołał umknąć i dotąd jest poszukiwany.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.94 — 8.95 i pół. Tendencja spokojna.

Kronika Zawiercia.

Ze starostwa.

P. starosta Kowalski wydał polecenie wszystkim gminom, by usprawniły swoją pracę i tem samem zapewniły lepsze załatwianie spraw stronom zainteresowanym. Polecenie to obejmuje wyznaczenie stałych godzin, w których tak wójt, jak sekretarz obecni być muszą w urzędzie, przytem wyznaczenie godzin pozostawia się Radzie gminnej, sekretarzom zabrania odsyłać interesantów do różnych doradców poleca zaś udzielenie potrzebnych wskazówek. Każda gmina zaopatrzyć się musi w potrzebną ilość wzorów świadectw, w ciągu roku wójt winien zwołać kilkakrotnie sołtysów na konferencje na usprawnieniem działalności, wreszcie podczas wyborów sołtysów winien pouczyć ludność, czego ma od kandydatów swych wymagać, w pierwszej linji uczciwości i choć elementarnych kwalifikacyj naukowych.

Akadem. Koło Zawiercian.

Proszeni jesteśmy o powiadomienie wszystkich zainteresowanych, że w zaproszeniach na akademicką zabawę taneczną w dniu 23 bm. opuszczono lokal, w którym zabawa ma się odbyć. Zabawa odbędzie się w salach Resursy T. A. Zawiercie.

Usiłowanie podpalenia.

W drewnianym domu Wyciskowej Wandy, przy ul. Piłsudskiego 10, między godz. 9—10 wieczorem sąsiedzi zauważyli ogień, który natychmiast ugaszono. Po dokonaniu dochodzenia przez policję ustalono, że podpalenia dokonano rozmyślnie. W szczycie domu znaleziono szmaty przesycone naftą, które zostały podpalone, co spowodowałoby pożar. Dotychczas sprawców podpalenia nie wykryto.

Z Myszkowa.

Policja w Myszkowie przytrzymała parę oszustów, Stanisławę Misztalównę i Zygmunta Jadowskiego z Zagórza, podających się za narzeczonych, w chwili kiedy usiłowali sprzedać dwa mosiężne pierścionki za złote. Za takie samo przestępstwo Misztalówna i Jadowski byli już raz aresztowani w Czeladzi.

Ze sportu.

WYCIECZKA CYKLISTÓW. Sosnowieckie T-wo cyklistów w Sosnowcu otwiera swój sezon kolarski w niedzielę dnia 24 bm. z następującym programem: 1) zbiórka u p. K. Barana o godz. 8 rano; 2) wspólna fotografja, 3) odjazd do kościoła parafj. na mszę św. o godz. 9 rano, 4) defilada przez główne ulice miasta, 5) wspólny obiad w cukierni Warszawskiej o godz. 12 w poł. Pierwsza wycieczka w dniu 1 maja r. b. do Łośnia. Zbiórka o godz. 7 rano u p. Barana.

Z DZIEDZINY MODY

Perły i węże.

Tak niedawno jeszcze cieszyłyśmy się z mody pereł, które są tanie, ładne, „do wszystkiego pasują" i „każdemu do twarzy". W karnawale jeszcze do każdej nieomal tualety można było włożyć parę sznurów pereł na szyję, okręcić niemi rękę na kształt bransoletki — i było ładnie. Wszystko to prawda, ale właśnie dlatego perły spopularyzowały się niesłychanie szybko. Dziś noszą je wszyscy — i dlatego też nie będzie ich już nosiła elegantka..

Ale mistrze mody w Paryżu wynaleźli już coś nowego. Są to metalowe pozłacane węże, które okręcają się dokoła szyi i zwisają na suknię. Węże składają się z tysiąca ruchomych metalowych cząsteczek, wskutek czego są giętkie i nie uwierają ciała. Przeważnie mają one złoty czysty odcień, czasem jednak mienią się różnemi barwami i połyskują oczami ze szmaragdów lub rubinów. Trzeba przyznać, że przy ciemnej, wieczorowej tualecie dodatek taki wygląda bardzo efektownie. Ale też tylko przy wieczorowej. W dzień byłby zupełnie nieodpowiedni.

Narazie naszyjnik taki kosztuje bardzo drogo i dostępny jest tylko dla kobiet zamożnych. Wkrótce prawodpodobnie zaczną go wyrabiać i z tańszych materjałów i moda ta rozpowszechni się równie szybko, jak moda pereł.

Co do bransoletek, to, jako komplet do naszyjnika noszone są grube złote (pozłacane) koła z cząsteczek metalowych, spięte szeroką klamrą, wysadzaną kamieniami. Wygląda to jak trzy lub cztery bransolety, związane razem. Czasem metalowe cząstki połączone są gumą i wciągają się na rękę bez zapięcia. Bransolety te nosi się nad kiścią, czasem zaś, do sukien wieczorowych bez rękawów, nad łokciem, jako naramienniki.

U. N.

Kupiec łódzki a minister Stresemann.

Przed kilku dniami skończył się w Plauen proces przeciwko niejakiemu Millerowi, który został skazany za oskarżenie ministra Stresemanna o branie łapówek od jednego z bogaczów berlińskich, niejakiego Litwina.

Obecnie w związku z tym procesem wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Przed wielu laty pracował na terenie łódzkim w charakterze komiwojażera niejaki Fajfel Litwin. Litwinowi źle się powodziło, więc postanowił zaryzykować interes na własną rękę i założył ze wspólnikiem skład manufaktury p. f. Litwin i Lubicz. Złe posunięcie spowodowało upadek firmy i Litwin powrócił znowu do swego dawnego zawodu.

Raz w czasie podróży poznał Litwin w wagonie niejakiego Blocha, dzięki któremu wszedł w ożywione stosunki handlowe z Rosją i zagranicą. Przyjaźń z Blochem wprzęgła Litwina w wielkie interesy i wkrótce stał się on posiadaczem fortuny olbrzymiej, opuścił Rosję i osiedlił się w Niemczech. Z okazji jednej z podróży do Niemiec Bloch wręczył Litwinowi listy polecające do ówczesnego kanclerza von Bethmann-Hollwega i innych osobistości, znanych w świecie politycznym i finansowym Belina, i dzięki tym protekcjom Litwin majątek swój pomnożył i stał się jednym z najbardziej wpływowych przemysłowców w Niemczech.

W ostatnich czasach nacjonaliści szukając zaczepki wobec Stresemanna, wyłowili Litwina jako dowód, że Stresemann nadużywał swych wpływów na korzyść jednostek za wysokie łapówki. Jednym z głównych świadków w procesie wytoczonym Millerowi za obrazę był właśnie dawny łódzki komiwojażer, obecny magnat finansowy Litwin i głównie jego zeznania spowodowały rehabilitację Stresemanna i skazanie Millera.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polskie koleje państwowe.

Sprawa komercjalizacji kolei państwowych była przedmiotem narad w łonie Ministerjum komunikacji, w rezultacie których powstał projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o usamodzielnieniu i komercjalizacji kolei państwowych.

Usamodzielnienie i komercjalizacja kolei państwowych ma na celu usprawnienie zarządu kolejami oraz nadania gospodarce kolejowej zdrowych zasad, wynikających stąd, iż koleje są niewątpliwie przedsiębiorstwem przemysłowo-handlowem.

W gospodarce kolejowej bezwzględnie należy stosować te metody, które w gospodarce prywatnej dały pozytywne rezultaty i należałoby odrzucić całkowicie metody biurokratyczne, któremi była dotychczas przesiąknięta administracja kolejowa.

Konieczność traktowania kolei jako przedsiębiorstwa usamodzielnionego, niezbędność stosowania w gospodarce kolejowej zasad i metod handlowych uznana została ostatnio w sposób zupełnie zdecydowany w całym szeregu państw zachodnio-europejskich. Państwowe koleje zostały skomercjalizowane w Austrji na podstawie ustawy z dnia 19 lipca 1923 r., w Rzeszy niemieckiej ustawy z dnia 30 sierpnia 1924 r., w Czechosłowacji w 1924 r., w Rumunji również w tym samym roku, wreszcie w Belgji ustawą z dnia 23 lipca 1926 r. We Francji nie nastąpiły większe zmiany w gospodarce kolejowej, a to ze względu na to, że większość kolei francuskich należy do towarzystw prywatnych.

We wszystkich tych państwach usamodzielnienie i komercjalizacja przeprowadzona jest w ten sposób, iż dla eksploatacji kolei państwowych tworzy się odrębne jednostki prawne, zarządzane przez organa możliwie niezależne od czynników politycznych, które się składają prawie wyłącznie z fachowców. W tym również kierunku idą projekty reorganizacyjne, opracowane przez Ministerjum komunikacji.

Dla zarządu i eksploatacji kolei państwowych utworzyć się ma odrębna jednostka prawna — przedsiębiorstwo „Polskie Koleje państwowe". Organami przedsiębiorstwa tego będą, według projektu: Rada Główna i Zarząd. Członkami Rady nie mogą być osoby, na powołanie których może mieć wpływ czynnik polityczny, kierownictwo zaś sprawami przedsiębiorstwa należeć będzie do zarządu, który składa się z generalnego dyrektora i paru dyrektorów zarządzających.

Co się tyczy kwestji stosunku nowej organizacji kolei do sprawy obronności kraju, to pod tym względem projekt, oczywiście, w sposób zupełnie kategoryczny zastrzega ministrowi komunikacji, działającemu naturalnie w porozumieniu z władzami wojskowem, możność wydawania przedsiębiorstwu bezapelacyjnie wszystkich bez wyjątku zarządzeń, związanych z obroną kraju.

Jednym z ważniejszych momentów, przemawiających za utworzeniem przedsiębiorstwa „Polskie Koleje państwowe" jest umożliwienie tą drogą rządowi zaciągania pożyczek obligacyjnych na budowę nowych linij kolejowych oraz melioracyj istniejących. Poziom rozwoju kolejnictwa polskiego jest, jak wiadomo, o wiele niższy od poziomu rozwoju kolei w wielu innych państwach europejskich i tylko wytężonej pracy robotnika i pracownika Polskich Kolei państwowych oraz inwestowanemu kapitałowi zagranicznemu można będzie zawdzięczać rozwój naszych linij komunikacyjnych.

Pracownicy kolejowi w przekształceniu dotychczasowego ustroju Polskich Kolei państwowych na przedsiębiorstwo **nietylko nie poniosą żadnej straty,** ale przeciwnie — przewidywania budżetowe i organizacyjne dają możność przypuszczać, iż nowa pragmatyka służbowa i normy uposażeniowe stworzą znacznie mocniejsze podstawy i **ulepszą byt szerokich mas kolejarzy.** Jedno można z całym naciskiem stwierdzić, że nabyte dotychczas prawa pracowników kolejowych nie odniosą żadnego uszczerbku z chwilą wprowadzenia nowego ustroju kolei państwowych. O ile nam wiadomo, Ministerjum komunikacji ma zamiar przesłać, po opracowaniu, projekt nowego rozporządzenia o przedsiębiorstwie „Polskie Koleje państwowe" związkom zawodowym, dla wypowiedzenia się. Po otrzymaniu opinji związków oraz fachowych konsultantów, do których zwrócono się, Ministerjum komunikacji ostatecznie opracowany projekt przedłoży Radzie ministrów. (PAT)

Kronika gospodarcza.

ROZWÓJ ZWIĄZKU POLSKICH HUT ŻELAZNYCH. Po wstąpieniu hut żelaznych górnośląskich do Związku polskich hut żelaznych, Związek ten liczy obecnie 15 członków, obejmując całe polskie hutnictwo żelazne z wyjątkiem zakładów górniczo-hutniczych w Chlewiskach. Członkami Związku są: 1) w woj. Krakowskiem huta żelazna „Kraków", 2) w woj. Kieleckiem „Huta Bankowa", Tow. zakł. metalowych „B. Hantke", Modrzejowskie zakłady, Ostrowieckie zakłady, Tow. sosnowieckich fabryk rur i żelaza, Tow. Starachowickich zakładów górniczych, Tow. „Stąporków", 3) w woj. Śląskiem Sp. akc. „Baildonstal", „Bismarck-Hütte", „Ferrum", „Friedens Hütte", „Silesia", „Katowicka Sp. akc. dla górnictwa i hutnictwa", Zjednoczone huty „Królewska i Laury". Według statystyki robotników zatrudnionych było we wrześniu ub. r. w hutach woj. Krakowskiego 198 robotników, Kieleckiego — 13.286, Śląskiego — 19.973, czyli razem we wszystkich polskich hutach 33.464.

RYNEK ŻELAZA. Wskutek podwyżki zasadniczej ceny żelaza od 1 kwietnia rb. podniosły się również ceny wyrobów żelaznych. Ruch ze względu na okres wiosenny jest znaczny, szczególnie dobrze idą artykuły budowlane, jak gwoździe i drut oraz sprzęt rolniczy, a więc: łopaty, widły, szpadle etc. Ceny gwoździ i drutu podwyższono o 15 proc., ceny narzędzi rolniczych podwyższą w najbliższym czasie od 10—12 proc., odlewy do 20 proc. Cena odlewów żelaznych surowych wynosi od 8 kwietnia rb. loco fabryka za 1 kg. — 62—85 gr. Syndykat polskich hut żelaznych notuje od 8 kwietnia cenę zasadniczą żelaza handlowego za 1 tonę franco wagon huta — 360 zł. plus 3 proc. Zjednoczenie polskich fabryk gwoździ i drutu notuje: gwoździe za skrzynkę 16 kg. wagi netto cena zasadnicza — 9 zł., druty za 100 kg. — 60 zł., druty ocynkowane za 100 kg. — 73 zł. loco fabryka. Dopłaty za poszczególne numery gwoździ i drutu podług specjalnej tabeli. Od cen zasadniczych udzielane są rabaty do 50 proc., zależnie od specyfikacji i ilości towaru.

STATYSTYKA STRAJKU ANGIELSKIEGO. Teraz dopiero zdołano dokładnie ustalić rozmiar, straconego na skutek strajku węglowego czasu. Ogółem nie pracowało 2.478.000 robotników przez 59 dni przeciętnie co stanowi w sumie 162.780.000 dni straconych dla produkcji krajowej. Cyfry te rozdzielić należy pomiędzy strajk powszechny, a strajk wyłącznie węglowy — pierwszy kosztował 15 milj. dni pracy, drugi zaś resztę tj. 146.992.000 dni.

NOWA TARYFA CELNA W RUMUNJI. Stawki nowej taryfy celnej rumuńskiej wynoszą 10 proc. wartości surowca, 10—20 procent za półfabrykaty, 20—30 proc. za towary gotowe, ponad 30 proc. od zakazanych do importu artykułów. Nowa taryfa celna obliczona jest w lejach w złocie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 20.4.

AKCJE: Bank Dyskontowy 128.00—129.00, Bank Handlowy 10.00—10.55, Bank Polski 159.50—162.00, Bank Zachodni 4.40—4.60, Bank Zjedn. Ziem Pol. 4.50—4.60, Bank Spółek Zarobk. 95.00—97.00, Brown Boveri 2.80—3.00, Elektr. Dąbrowa 86.00, Czersk 0.88—0.90, Częstocice 3.25—3.15—3.20, Gosławice 73.00—75.00, Michałów 0.67, Cukier 5.10—5.35, Łazy 0.39—0.40, Wysoka 6.75—7.25, Węgiel 108.50—107.00—108.00, Haberbusz 127.00, Spirytus 3.50—3.60, Polska Nafta 0.48, Nobel 4.80—5.00—4.85, Cegielski 45.00—46.00, Fitzner 7.00, Lilpop 26.00—26.50, Modrzejów 8.75—9.50—9.38, Norblin 144.00—148.00., Ortwein 0.63—0.67, Ostrowiecki 90.00—90.50, Pocisk 3.50—3.55—3.45, Rudzki 1.80—1.84, Starachowice 3.50—3.60, Zieleniewski 20.75, Zawiercie 40.00—44.00, Żyrardów 18.25—18.60—18.50, Borkowski 3.85—3.90—3.80, Żegluga 0.39—0.38—0.39.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92—8.91 ½ pól. Nowy Jork 8.93, Londyn 43.45, Paryż 35.05, Wiedeń 125.75, Praga 26.50, Włochy 45.38, Szwajcarja 172.08, Holandja 357.90.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Giełda zbożowa poznańska

z dnia 20.4 1927 roku.

Żyto 44.00—45.00, Pszenica 51.00—54.00, Jęczmień zwykły 32.00—35.00, Jęczmień browarny 35.75—38.75, Owies 34.25—35—25, Otręby żytnie 29.50—30.50, Otręby pszenne 29.00, Mąka żytnia 65 proc. 76.00, Mąka żytnia 70 proc. 64.50, Mąka pszenna 65 proc. 76.25—79.25, Ziemniaki jadalne 9.75—10.75, Groch polny 49.00—54.00, Groch Wiktorja 75.00—85.00, Wyka 34.00—36.00, Peluszka 30.00—32.00, Łubin żółty 24.00—25.50, Łubin niebieski 22.50—24.00.

Usposobienie mocniejsze.

Automat fotograficzny.

Znany z misji, powierzonej mu w Polsce, były ambasador Stanów Zjednoczonych w Turcji, Sir Henry Morgenthau, nie ogranicza swojej działalności do archy politycznej wyłącznie, popierając czynnie wraz z grupą bogaczy amerykańskich literaturę, sztukę, a nadewszystko technikę. Ostatnio sfinansowali oni hojnie, bo czekiem na miljon dolarów, epokowy istotnie wynalazek, dotyczący automatycznego fotografowania.

Wynalazcą jest młody student rosyjski Anatol Josepho (jak się zdaje, pseudonim), który przed trzema laty przybył do Ameryki.

Przed sześciu miesiącami otworzył ów Josepho na jednej z największych ulic nowojorskich, Broad Way, zakład fotograficzny, gdzie każdy, za wrzuceniem 25 centów do otworu specjalnego automatu fotograficznego, mógł wyciągnąć 8 własnych fotografij w różnych pozach. Napis: 8 własnych zdjęć za 25 centów" ściągał tłumy ciekawych i chętnych.

Pewnego wieczoru wśród tych ostatnich znalazł się gubernator Nowego Yorku, Smith, oraz senator Wagner, którzy wyciągnęli z automatu własne fotografje, tak, jak stali, w kapeluszach i cylindrach w ośmiu rozmaitych ruchach i pozycjach. Morgenthau, zainteresowany ich opowiadaniami, odwiedził „zakład", nabył wynalazek i zamierza urządzić „fotomatony" w rozmaitych miastach amerykańskich.

Z całej Polski.

ODNOWIENIE OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ.

Prace konserwatorskie nad oczyszczeniem obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej z powodu przygotowań do koronacji rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu. Według orzeczeń fachowców obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej malowany był w wieku XVII. Złota sukienka wykonana była przez złotników wileńskich, a nie jak przedtem przypuszczano w Gdańsku. Sposób malowania wskazuje na robotę klasztorną. Fundatorami są prawdopodobnie Karmelici. Ostatni raz obraz był remontowany w końcu XVIII w.

Deska obrazu przebita jest dwoma kulami. Historja tego czynu nie jest znana, jak i wogóle cała historja obrazu pokryta jest zagadkami wieków.

ELEKCJA KRÓLA CYGAŃSKIEGO W POZNANIU.

Od kilku dni zjeżdża do Poznania mnóstwo wozów cygańskich, których liczba rośnie stale. Również i pociągami towarowemi przybywają tam cyganie, a to celem przeprowadzenia wyboru nowego króla plemienia Beli Actara.

Dotychczasowy król bowiem umarł, nie pozostawiając synów. Żyje jednak dwuch wnuków: Gabor i Jaan Penyckowie. Elekcja odbędzie się w pierwszych dniach maja. Zapowiedziane są wielkie z tego powodu uroczystości. W Poznaniu odbędzie się również koronacja nowo obranego króla tego plemienia cygańskiego.

WYRODNI SYNOWIE.

W Żyrardowie wywołała wielkie wrażenie następująca tragiczna historja:

W maleńkiej rzece Pisie, płynącej koło Żyrardowa, znaleziono w wielką sobotę zwłoki jakiegoś starca z poderżniętem gardłem. Jak się później okazało, był to trup 60-letniego Łukasza L., zamieszkałego u swych synów w Żyrardowie przy ulicy Szerokiej. Przeprowadzone śledztwo ustaliło rzeczy wprost niewiarogodne, a mianowicie, że starzec Łukasz L., mieszkając z synami i będąc niezdolnym do pracy, był przez synów swych stale poniewierany, wyszydzany i wypędzany z domu. Ostatecznie doszło do tego, że młodzi Lipińscy wymyślili jakąś najdziwaczniejszą historję o wybrykach ojca, zaskarżyli go do sądu z żądaniem wyeksmitowania i uzyskali na to wyrok. Komornik, który miał eksmitować nieszczęśliwego starca jeszcze w wielki piątek, nie chciał mu tej przykrości robić i odłożył tę przykrą funkcję na po świętach. Mimo to L. w przystępie wielkiej rozpaczy i zdenerwowania poszedł nad brzeg Pisy, gdzie sobie poderżnął brzytwą gardło, a następnie rzucił się do rzeki i utonął. Wyrodnymi synami zajęła się policja.

TRAGEDJA MŁODEJ GÓRALKI.

W przeddzień Wielkanocy góral Władysław Trzebunia-Niebios, zamieszkały obok Doliny Białego Potoku, udał się po drzewo w okoliczne lasy, w głębi których natknął się na młodą góralkę, dającą jeszcze słabe oznaki życia. Wszczęte natychmiast dochodzenia policyjne ustaliły, że jest to 17-letnia Helena Gulszura z Olszy pod Zakopanem, służąca w pensjonacie „Łubioń“. Młoda góralka, posądzona niewinnie o jakąś drobną kradzież na Bystrem, tak się tem przejęła, że postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu jeszcze dwa tygodnie przed znalezieniem jej, udała się na Krokiew, gdzie zamierzała powiesić się na zdjętej z siebie i porwanej w strzępy sukni. Suknia jednak okazała się za słaba. Do domu już powrócić nie chciała i błąkała się przez szereg dni po Reglach, gdzie wreszcie padła z wyczerpania. Przeleżała tak przeszło dziesięć dni wśród zimna, deszczów i śniegu, bez pożywienia od chwili wydalenia się z domu t. zn. przez 14 dni. Nieszczęśliwą, zupełnie bezwładną, pełną straszliwych ran z odmrożeń na całem ciele, odwieziono do szpitala klimatycznego w Zakopanem.

TAJEMNICZY PODPALACZE.

W pow. Krasnostawskim panuje od kilku dni trwoga wywołana kilku tajemniczymi pożarami, których sprawcy dotychczas nie zostali ujęci. W dniach 16, 17 i 18 bm. wybuchły groźne pożary we wsiach Brzyce i Łopienniki, przyczem we wsi Brzyce spłonęło całkowicie 20 zabudowań. Ze względu na to, iż na kilka dni przed pożarem pojawiły się we wsi kartki z zapowiedzią pożaru, istnieje przypuszczenie, iż ma się do czynienia z zbrodniczą działalnością na tle politycznem, lub może religijnem. Pojawiły się wiadomości, iż przy wywołaniu pożarów nieznani sprawcy posługiwali się materjałem wybuchowym. Ludność zwróciła się do władz o pomoc.

Krwawe święta w Polsce.

BURDY, BÓJKI I ZABÓJSTWA.

Pod wpływem szeroko rozlewanego w czasie świąt wielkanocnych alkoholu wywiązują się, niestety, awantury które częstokroć mają krwawy przebieg i tragiczny koniec. W czasie ubiegłych świąt Polska jak długa i szeroka była widowiskiem wielu takich burd, zaś te w roku bieżącym osiągnęły, jak się zdaje, rekordową liczbę. Wystarczy zaznaczyć, że np. we Lwowie do lekarzy dyżurnych Pogotowia ratunkowego zgłosiło się

13 ofiar noża.

Raz po raz dzwonek alarmował jawienie się nowych ofiar świątecznych porachunków.

We Lwowie również popełnione zostało morderstwo, które charakterem swoim przypomina zabójstwo dokonane w wielkanocną niedzielę w Sosnowcu, na Pogoni. Mianowicie niejaki Bakaj, murarz, w obronie żony zabił znanego nożowca i awanturnika Józefa Kutnego

ugodziwszy go dwukrotnie scyzorykiem w serce.

Tego samego dnia w innej dzielnicy Lwowa niejaki Edmund Panejko wpadł do mieszkania agenta handlowego Dżumyka i wywołał wielką awanturę na tle zazdrości z powodu narzeczonej Dżumyka, Józefy Purskiej. Awantura zakończyła się zranieniem Dżumyka w nogę, matki jego Barbary w głowę, a Józefa Purskiej w pierś.

Sprawca masakry zbiegł.

O zabójstwie przy ulicy Miedzianej w Warszawie i o krwawym porachunku przy ul. Dzielnej, z którego Rozalja Szlejman wyszła z 13 ranami kłótemi w plecach, donosiliśmy już wczoraj. Wypadków takich było wiele w Krakowie, Częstochowie, Wilnie itp., nie mówiąc już o masakrach na wsi. Trudno jest wszystkie je wymieniać.

Czyż byłyby one tragicznym znakiem czasu i stosunków?

Zjadacze cudzych grzechów.

Przysłowiowy „kozioł ofiarny“, którego prototyp miał za zadanie przyjmować na siebie i poniekąd „zjadać“

grzechy i grzeszki dzieci Izraela,

przed stu jeszcze laty chadzał w postaci ludzkiej — pisze Bertram M. Puckle, w swej ciekawej książce p. n. „Zwyczaje pogrzebowe“. Osobnik taki, którego w Anglji zwano „grzechojadem“,

za miskę lichej strawy

i marnych parę groszy zgadzał się brać na siebie wszystkie grzechy i przewinienia zmarłego. Ceremonja polegała na podaniu „zjadaczowi grzechów“, ponad ciałem nieboszczyka, bochenka chleba i kubka piwa. Po spożyciu tych darów przez „substytuta“ i otrzymaniu sześciu pensów wynagrodzenia,

zmarła osoba uchodziła za oczyszczoną

z wszelkich grzechów, które równocześnie przechodziły na owego „kozła ofiarnego“, obciążając jego sumienie.

Żywot trudniących się procederem „zjadania“ cudzych grzechów, nie był do pozazdroszczenia.

Znienawidzeni i unikani przez ludność wiejską,

jako mający „konszachty“ z siłą nieczystą, zniewoleni byli wieść życie pustelnicze, zamieszkując w ukryciu gdzieś zdala od spólnoty gminnej; zaś spotykający grzechojada uczciwy człowiek żegnał się znakiem krzyża, schodząc mu z drogi, niby przed zapowietrzonym. Nader interesujące jest ujawnienie przez autora wspomnianej książki niektórych, stosowanych po dzień dzisiejszy, osobliwych praktyk.

Wielu np. lekarzy, zwłaszcza starszej generacji,

ma zwyczaj nakreślania na receptach krzyżyka, nie wiedząc zapewne sami, dla czego to czynią. Oto jest to pozostałością praktyk średniowiecza, kiedy znaczek krzyża dawał zapewnienie, że receptę napisano bez jakichkolwiek wpływów nieczystych, i że zawarte w niej zioła i inne, nieraz wręcz wstrętne ingredjencje nie pozostawały w żadnym związku z potęgami piekielnemi.

Rzucanie garści ziemi do dołu

mogilnego jest zabytkiem zwyczaju rzymskiego, wymagającego, aby każde znalezione niepogrzebane ciało posypane zostało „przynajmniej trzema garściami ziemi“, przyczem wypowiadano pewne rytualne zaklęcia. Bertram Puckle zaznacza, że wiele z uprawianych po dzień dzisiejszy praktyk pogrzebowych powstało na podłożu

lęku przed możliwym powrotem duszy

zmarłego na ziemię, celem dokonania zemsty za doznane za życia krzywdy i zniewagi. Dlatego też krewni i bliscy nieboszczyka przywdziewali odzież koloru czarnego, sądząc, że temsamem staną się mniej dostrzegalni i nie będą przez powracającą duszę tak łatwo poznani... Kierując się podobnemi względami, chowano samobójców i morderców

na rozstajnych drogach,

rozumując, że powstający z grobu upiór, zdezorjentowany wieloma różnemi drogami, mógł łacno powędrować w fałszywym kierunku! a o to właśnie chodziło...

Jak długo żyją zwierzęta w niewoli.

Niejednokrotnie słyszy się w naszym zwierzyńcu rozmowy na temat wieku poszczególnych zwierząt, przyczem wypowiada się zdania wprost fantastyczne.

I tak bez jakiegokolwiek uzasadnienia tłomaczył ktoś swej towarzyszce, że orzeł żyje 150, żółw 4000, małpy kilkaset lat itp.

Wiek zwierząt tak na wolności jak i w niewoli

zależy od miejsca pobytu, pokarmu i pielęgnacji.

Wszystkie dawniejsze podania o wieku zwierząt są bardzo wątpliwe, dopiero w nowszych czasach napotkano na wiarogodniejsze w tym kierunku podania. Konia dosięgającego 20 roku życia nazywamy starą szkapą, owce i kozy, zaledwie żyją 12 do 15 lat. Również gołębie i gęsi żyją do 15 lat, zaś muły i osły do 60.

Dawniejsi przyrodnicy

przypisują niektórym gatunkom zwierząt fantastyczny wprost wiek.

I tak w r. 1497 schwytano podobno około Kaiserslautern szczupaka, na którego skrzelach widniała data „5.10.1230“ i napis „Cesarz Fryderyk II“.

W r. 1772 schwytano na przylądku „Dobrej Nadziei“ sokoła, noszącego na szyi obrączkę z napisem „Jakób 1610“. Altrovandi podaje, że łabędzie mogą żyć do 300 lat. W nowszych czasach zajęto się sumienniej tem zagadnieniem i podano dokładniejsze daty. Jako pierwszy wystąpił dr. L. J. Fitzinger, który w pracy

„Historja menażerji cesarskiego dworu austrjackiego“

pilnie notował długość życia przebywających zwierząt w Schönbrunnie. Dalej dr. M. Schmidt, dr. H. Bolau, dyr. Ogrodu zoologicznego w Hamburgu i wielu innych. Po ścisłem zbadaniu wszystkich danych zestawił w r. 1899 J. H. Gurney odpowiedni spis, a w ślad za nim E. Koschel, J. Vosseler i inni podali dokładne cyfry, odnoszące się do zwierząt, żyjących w niewoli.

Według Gurney, ptaki śpiewające mogą żyć do 20 lat, żórawie i synogarlice do 40, mewy srebrzyste do 44, albatrosy, orły do 46, kondor 52, czaple siwe 60, puhacze 68, a kruki 69, gęsi domowe 80, łabędzie 70 lat.

Naumann oblicza wiek kruka, trzymanego w niewoli na 100 lat. Angielski ornitolog Meade-Waldow posiadał puhacza, który dożył 71 lat i wychował wspólnie z samicą 93 młodych. W r. 1840 zdechł w St. James Park londyńskim łabędź, przeżywszy 72 lata. Bardzo długo, bo około 200 lat żyją żółwie krain zamorskich. Takiego żółwia, 194 cm. długiego i 583 funtów ważącego, który dziennie zjadał 17 do 18 funtów kapusty, posiadał lord Rotschild.

O wieku zwierząt w hamburskim Ogrodzie Zoologicznym pisał swego czasu dyrektor dr. H. Bolau. Z jego zapisków dowiadujemy się, że żył szympans 5 lat 5 miesięcy i 3 dni, inne zaś okazy tego gatunku 3 lata wzgl. 2 i trzy czwarte roku, orangutan 3 lata 3 miesiące i 29 dni, czarny gibon 2 lata 4 miesiące 17 dni, babuin 5 lat 5 miesięcy 18 dni, żyjąc przedtem w Afryce na uwięzi 12 lat. Wiek innych zwierząt wahał się pomiędzy 5 i pół a 16 lat. W londyńskim Ogrodzie Zoologicznym szympans „Sully“, któremu „podobno“ profesor Romanes wpoił początki arytmetyki, żył 8 lat, zaś hipopotam „Guy Fawkes“ 35 lat i 5 miesięcy, indyjski nosorożec „Jim“ 41 lat, słoń „Suffa Culli“, który przyszedł do Londynu 1876 r. żył jeszcze 1908 r., żyrafy żyły tam od 16 do 19 lat. Z ptaków wytrzymały w londyńskim „Zoo“ kakadu 35 lat, pelikan 36 lat, żóraw pospolity 40 lat, a w r. 1906 zdechł olbrzymi żółw, któremu liczono 400 lat. W zwierzyńcu w Schönbrunn najstarszej tego rodzaju instytucji, żyły niektóre małpy 6 do 12 lat, niedźwiedzie 12 do 22 lat, lwy do 15, tygrysy do 19, hjena 22, wilki 5 do 9, żebry 11 do 15, wielbłądy 7 do 26, owca muflon 15. Najdłużej żyły w Schönbrunn ptaki drapieżne, mianowicie orły i sępy bo 13 do 117 lat.

Ze świata.

ZGON KRÓLA REKLAMY.

W skromnym pensjonacie we Wrocławiu zmarł w tych dniach Paweł Waściewicz, zniemczony Polak, urodzony w Berlinie. W świecie kupieckim znany on był pod nazwiskiem dr. Unbiutig i uchodził za europejskiego króla reklamy. Kupcy całego świata ubiegali się o to, aby Waściewicz objął przedstawicielstwo ich towarów. Nie było bowiem artykułu, któregoby nie wprowadził na rynki genjalny król reklamowy. Przed kilku laty kazał wybudować Waściewicz ogromny samochód i w wozie tym objeżdżał miasta i wsie niemieckie, sprzedając nowego typu żelazka do prasowania i maszyny do prania bielizny. Podróżował zaledwie pół roku, a firma jego zrobiła miljonowe interesy. Król reklamy nie lubił spokojnego życia, wprowadzony na rynek towar już go nie zajmował, szukał ciągle czegoś nowego i sprawiało mu to wielką przyjemność, gdy inni się bogacili. Waściewicz nie pozostawił po sobie żadnego majątku, a na pogrzeb jego musieli się złożyć przyjaciele.

PRZENOSZENIE WSI.

W pobliżu Montrealu dokona się w najbliższym czasie dziwna przeprowadzka: cała wieś przeniesiona zostanie o kilka mil w bok. Wieś w Sant Marie, założona w roku 1860 leży na brzegu jeziora, w pobliżu którego wybudowano niedawno olbrzymią elektrownię. W celu uzyskania jak największej siły wybudowano tam obecnie olbrzymią tamę tak, że istnieje niebezpieczeństwo zatopienia wsi. Rada miejska postanowiła krótko i węzłowato — przenieść się razem z domami, kościołem i cmentarzem o kilka mil angielskich w bok!...

NAGRODY TEGOROCZNE Z FUNDACJI NOBLA.

Wysokość nagród, które przypadną w tym roku laureatom, wybranym przez komitet fundacji Nobla, dosięgnie sumy 121.187 koron szwedzkich. Każdy laureat konkursu otrzyma pokaźną tę sumę, jak wynika z ogłoszonego przez komitet sztokholmski sprawozdania. Ogólny kapitał fundacji Nobla wynosi 41 miljonów 270 tysięcy koron. Dochody i procenty z lokat tego kapitału sięgają rocznie 1.932.167 koron, z której to sumy odliczyć należy 572.000 koron na koszty i ogólne wydatki. Na studja i poszukiwania w dziedzinie fizyki, chemji i medycyny udzielono uczonym szwedzkim 42.671 koron. Nagrody, przypadające w tym roku do rozdania, obejmować będą najlepsze prace i odkrycia z dziedziny fizyki, chemji, medycyny i literatury. Rozdanie nagród następuje każdego roku w dniu 10-ym grudnia, zgodnie z datą donatora, inż. Alfreda Nobla.

DOM — SŁONECZNIK.

Paryscy architekci, panowie Lecupery i Jubeau, zbudowali dom, ochrzczony przez nich mianem: „Villa — tournesol“, a który stanowić będzie „gwóźdź“ tegorocznej wystawy sztuki dekoracyjnej w Nicei. Niezwykłym jest pomysł umieszczenia całego domu na ruchomej platformie metalowej, przypominające urządzenia na stacjach kolejowych do przesuwania parowozu z jednego toru na drugi. Elektryczny motor, funkcjonujący za prostem pociśnięciem guzika, wprowadza budynek w powolny ruch rotacyjny, co umożliwia wystawienie na działanie promieni słonecznych odpowiedniej części domu. Forma willi może być dowolna, ściany pojedyńczych pokojów są ruchome — koszty mechanizmu wynoszą 200.000 franków, willa zaś, wraz z umeblowaniem — miljon franków, architekci jednak twierdzą, że możliwe jest zredukowanie ceny, takich słoneczników mieszkalnych do 250.000 franków.

Rzeczy ciekawe.

SZEŚĆ TYSIĘCY GODZIN PRZED LUSTREM.

Do niezwykle interesujących rezultatów doszedł pewien Szwed, obliczając ilość zmarnowanych godzin, które nadobna płeć poświęca dla przeglądania się w lustrze. Doszedł do tego przekonania, że 70-letnia kobieta przeglądała się w tym okresie w zwierciadle niemniej ni więcej jak tylko przez 6000 godzin. Do tego rodzaju obliczenia doszedł autor oryginalnej statystyki na podstawie obserwacji własnej żony, a nadto zbierał informacje w tym kierunku od innych kobiet z różnych sfer i zawodów. W ten sposób stwierdzono, że do 6 lat bardzo mało dziewcząt interesuje się zwierciadłem i dopiero od 6 do 10 lat wyłania się zamiłowanie do lustra, któremu poświęcają przeciętnie do 7 minut dziennie. Do 15 lat ilość czasu zmarnowanego przy lustrze dochodzi dziennie do kwadransa, a od 15 do 20 lat najmniej od 22 do 30 minut. Licząc przeciętnie czas zmarnowany przed lustrem, na podstawie powyższego zestawienia, dochodzi się do tego rezultatu, że 70-letnia dama zużytkowuje na ten cel najmniej 6000 godzin. Gdyby za podstawę obliczenia zechciano wziąć kobiety innych krajów, zwłaszcza romańskich, to okazałoby się, że ilość zmarnowanego przed lustrem czasu byłaby w tym wieku daleko wyższa, aniżeli w Szwecji.

ZEGAR WSZECHŚWIATA.

Wielki fizyk Nernst zbudował zegar, którego celem jest oznaczenie początku i końca świata. Zegar ten posiada 12 podziałek, lecz każda z nich oznacza 600 miljonów lat, a każda minuta 10 miljonów lat.

Zegar ten pokazuje obecnie godzinę 5 minut 50. Nernst utrzymuje, że gdy zegar pokazywał godzinę 2, temperatura słońca wynosiła 10.000 stopni; dziś wynosi ona zaledwie 6.300 stopni. A za trzy godziny na tym zegarze, czyli za 1800 miljonów lat ciepłota słońca już nie wystarczy do życia.

Według Nernsta życie wszechświata zaczęło się z chwilą, gdy ciepłota średnia wynosiła 68 stopni, to znaczy wtedy, gdy ten zegar wskazywałby godzinę 5. Dziś ta ciepłota średnia wynosi 18 stopni, a za 700 miljonów lat wynosić będzie 59 stopni poniżej zera.

W stosunku do wszystkich tych cyfr możemy być o tyle spokojni, że nikt z nas nie ma zamiaru żyć miljon lat i wobec tego napewno końca świata nie doczeka.

N. c. 558/27.

WEZWANIE.

Sąd Pokoju w Dąbrowie Górniczej wzywa obecnego posiadacza weksli na sumę 200 i 300 dolarów płatnych w dniu 15 lipca 1927 r. w Dąbrowie Górniczej, wystawionych przez Antoniego i Felicję małżonków Olszewskich na zlecenie Jana Mrugały, będących ostatnio w posiadaniu Mrugały, by zgłosił się do tutejszego Sądu w przeciągu 60 dni od dnia 15 lipca 1927 r., przyczem ostatnim dniem zgłoszenia się jest dzień 13 września 1927 r. i okazał posiadane weksle. Jeżeli w oznaczonym czasokresie posiadacz tych weksli nie zgłosi się do tutejszego Sądu i nie okaże ich, Sąd Pokoju wyda orzeczenie uznające weksle te za umorzone na zasadzie art 94 Rozp. Prez. Rzeczyposp. z dnia 14 listopada 1924 r. Dz. Urz. R. N. 100 poz. 926.

2679 Sędzia Pokoju: (—) Gąszczołowski

Sekretarz Sądu: (—) Krauze.

Spółdzielnia z ogran. odpowiedzialnością „OGNIWO“ W SOSNOWCU

Zawiadamia niniejszem że w dniu 28 kwietnia b. r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Banku Zagłębia przy ulicy Małachowskiego Nr 9

Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni „Ogniwo“ z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności za 1925—1925 r., 4) Rozpatrzenie i przyjęcie bilansu oraz rachunku strat i zysków za 1926 r. 5) Zmiana Statutu, 6) Wolne wnioski.

Gdyby o godzinie 7 wieczorem dnia 28 kwietnia nie zebrała się odpowiednia ilość członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym w drugim terminie o godz. 8 wieczorem, w tym samym lokalu, którego uchwały prawomocne będą bez względu na ilość obecnych członków.

Wnioski członków mogą być zgłaszane piśmiennie Zarządowi najpóźniej na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Bilans i r. k. strat i zysków za rok 1925-26 będzie wyłożony od dnia 21 kwietnia do 28 kwietnia r. b. w biurze Spółdzielni „Ogniwo“ w godzinach urzędowych. 2682

Zarząd.

Ogłoszenie przetargu.

Dowództwo 23 p. a. p. w Będzinie rozpisuje w dniu 26 kwietnia 1927 roku nieograniczony przetarg na dostawę mięsa wołowego, na czas 3 miesięcy w ilości 150 do 200 kg. dziennie.

Oferty w kopertach zalakowanych z dołączeniem dokumentów, wymaganych przepisami dostaw wojskowych (do wglądu u kwatermistrza pułku) i z podaniem ceny za 1 kg. (cena podana na dostwę mięsa będzie obowiązywać od dnia 1 maja do dnia 31 lipca r. b.) składać w kwatermistrzostwie 23 p. a. p. do dni 26 kwietnia 19127 roku godz. 10-ta, w którym to czasie rozpocznie się rozprawa ofertowa i nastąpi Komisja otwarcia ofert.

Na zabezpieczenie zawarcia umowy należy złożyć w kasie Dowództwa 23 p. a. p. wadjum wysokości 5 proc. wartości jednomiesięcznej ofiarowanej dostawy. Dowództwo 23 p. a. p. zastrzega sobie ocenę i wybór oferty.

Za Dowódcę 23 p. a. p.

2693 KWATERMISTRZ.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia udział w bardzo rentownem przedsiębiorstwie przemysłowem wraz ze stanowiskiem dyrektora handlowego. Poważne zyski zapewnione. Łask. zgłoszenia pod „Kotły“ do Administracji Kurjera, Sosnowiec 2682-3

Inteligentny, energiczny młody człowiek potrzebny jako pomocnik majstra do fabryki. Pierszeństwo ze znajomością ślusarstwa. Piśmienne oferty skrzynka pocztowa 92 2685

Lokale.

Kawaler poszukuje ładnie umeblowanego pokoju w śródmieściu. Oferty pod S K. do Adm. Kurjera Zachod 2662-2

Pokoju z umeblowaniem lub bez, z oddzielnem wejściem poszukuję. Zgłoszenia do filji „Kurjera Zachodniego“ w Dąbrowie pod „Urzędniczka“. 2668

Mieszkanie cztero pokojowe z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Wiadomość w administracji „K. Z.“ Sosnowiec 2691

Nauka i wychowanie.

Bezpłatne prospekty listownych kursów stenografji, kaligrafji wysyła Redakcja Stenografa, Warszawa, Szczygla 12 2273

Zgubione dokumenty.

Zofja Hemmelowa zgubiła portfel zawierający legitymację i pieniądze. Łaskawy znalazca zwróci tylko legitymację 2689-3

Paweł Lamprecht zgubił kartę rowerową Nr 2387. 2690

Nowak Euzebjusz zgubił książkę wojskową wydaną przez P K U Lwów. 2681

Franciszek Rozwał zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Niwka i kartę zwolnienia, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 2685

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . 35 „
Za tekstem . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm 1-łam układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
„ (do 60 „) 25 „
„ (do 100 „) 30 „
„ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 61. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. **Katowice:** REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 6, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1 Wydawca: Sp. Akc. „KURIER ZACHODNI“.